Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 179 | Kraków, poniedziałek 6 sierpnia 1928 | Rocznik XXXVII
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 6
Telefon Redakcji 898
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowe w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.678

W czternastą rocznicę 6 sierpnia

Czternasta rocznica wymarszu kadrów strzeleckich z „Oleandrów" na wojnę nabiera szczególnego znaczenia przez to, że rzuca na nią promienie bliska, bo tylko o trzy miesiące odległa dziesiąta rocznica zakończenia wojny światowej i wskrzeszenia Niepodległej Polski.

Dziesięć lat już żyjemy we własnem, niepodległem państwie, które było niedościgłem marzeniem wszystkich pokoleń polskich przez całe stulecie niewoli. Dziesięć lat! — a więc to nie sen, lecz rzeczywistość dotykalna, prawda żywa!

Jakiż nadmiar szczęścia rozpiera nam dziś dusze, nam, garści strzeleckiej, która 6 sierpnia 1914 wymaszerowała z Krakowa na wojnę światową z „werndlami", aby niemi zdobyć Polskę! Co to za siła wiary, co to za entuzjazm, co za ukochanie naszego śnionego ideału gorzały wtedy w naszych sercach! I przynieśliśmy z wojny światowej spełnienie snu, niepodległość całej i zjednoczonej ojczyzny, zmartwychwstanie państwa polskiego. Okupiliśmy wskrzeszenie Polski ofiarą naszej krwi i trudu, poległemi ciałami tylu nieodżałowanych towarzyszów broni, my, brać legionowa!

Istnienie Rzeczypospolitej Polskiej jest wspaniałą, jedyną, nad wszystko, co się da pomyśleć, najdroższą nagrodą nam, którzyśmy dożyli, i tym ukochanym towarzyszom, co życie zostawili na pobojowiskach.

Dziesięciolecie trwania państwa polskiego unaocznia w całej pełni doniosłość historyczną czynu orężnego, którym podjęli przed czternastu laty.

Z tąsamą wiarą niezłomną, z tąsamą płomienną miłością, z którą wtedy poszliśmy Polskę wywalczać, dziś dźwigamy jej losy, jej rozwój, jej przyszłość!

—ooo—

Lot polski ponad Atlantykiem

OPIS MASZYNY
OPINJA FRANCUSKA

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). Samolot lotników majora Idzikowskiego i majora Kubali „Marszałek Piłsudski" jest to wielki dwupłatowiec, zaopatrzony w motor o sile 650 koni, waży 7.850 kg. i zdolny jest do dokonania lotu o długości 7.800 km. Lotnicy zabrali z sobą 6.250 litrów benzyny. W razie pomyślnych warunków atmosferycznych powinni oni **przybyć do Nowego Jorku w nocy z soboty na niedzielę.** Aparatu radjowego na „Marszałku Piłsudskim" niema i oprócz dwóch małych łódek gutaperkowych lotnicy nasi nie zabrali prawie żadnych środków ratunkowych. Jednakże w razie przymusowego opuszczenia się na wodę opróżnione zbiorniki pozwolą lotnikom **utrzymać się przez czas dłuższy na powierzchni morza.**

Prasa francuska zamieszcza fotografje lotników polskich, podając drobiazgowy opis ich lotu. — „Journal" podaje wywiad z inżynierem Amiot, który budował dwupłatowiec „Marszałek Piłsudski". Oświadczył on, że **lotnicy polscy przygotowywali się do lotu w sposób godny podziwu,** wykazując systematyczność i wiadomości techniczne, o które nie posądzali ich koledzy francuscy. Inż. Amiot zaznaczył, iż lotnicy Kubala i Idzikowski byli **boleśnie dotknięci zachowaniem się części prasy polskiej,** natomiast z wzruszeniem podkreślali życzliwość prasy francuskiej i prosili go o wyrażenie jej w ich imieniu podziękowania. Konstruktor aparatu „Marszałek Piłsudski" ma **nadzieję, iż lot ten się uda.** Przypuszcza on, iż **lotnicy pozostaną w drodze prawdopodobnie przez 45 godzin.**

Start „Marszałka Piłsudskiego" odbył się łatwo. Wzniósł się on w powietrze po przebyciu 600 mtr. wywołując entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności, wśród której znajdował się brat majora Kubali oraz liczni przedstawiciele lotnictwa francuskiego. Lotnicy francuscy po odlocie oświadczyli, że sposób prowadzenia aparatu wskazuje na wielkie doświadczenie i przygotowanie fachowe lotników.

NAD OCEANEM

Londyn, 4 sierpnia. (PAT). Stacja radjowa w Walencji (Hiszpanja) podaje, że parowiec brytyjski „Perthunter" otrzymał od parowca „Aztec" wiadomość, wedle której z parowca tego o godz. 2.40 według czasu w Greenwich widziano pod 44 st. 32 min. szer. półn. i 24 st. 8 min. długości zachodniej w kierunku kompasowym według mapy morskiej 75 stop. dwupłatowiec, którym, jak przypuszczają, był dwupłatowiec „Marszałek Piłsudski". Samolot szybko znikł z oczu. Według wrażenia, doznanego przez załogę parowca „Aztec", lot odbywał się **pomyślnie.** Kierunek, w jakim szybował samolot, wskazuje, że lot odbywa się **w prostej linji na Nowy Jork.**

NOWY JORK W OCZEKIWANIU

Nowy Jork, 4 sierpnia. (PAT). O locie majorów Kubali i Idzikowskiego nie otrzymano tu żadnych nowych szczegółów. Jeżeliby wszystko szło pomyślnie, **to przybycia lotników polskich do Ameryki oczekiwać można jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.** Jednakże informacje biura meteorologicznego donoszą, że nad Nową Funlandją panuje **niepomyślna pogoda.** Wyrażają tu opinję, że lotnicy polscy uczyniliby lepiej, obierając bezpośrednią drogę Azory - Nowy Jork. Towarzystwa polskie w Nowym Jorku czynią **ostatnie przygotowania** do przyjęcia polskich lotników. Z Waszyngtonu przybył tu poseł Rzplitej, ażeby łącznie z tutejszym konsulatem ustalić szczegóły przyjęcia.

Wiedeń, 4 sierpnia. (PAT). Według doniesień dzienników z Nowego Jorku nie było jeszcze dziś do godziny 2 rano żadnych wiadomości o lotnikach polskich. Oczekuje się ich **w ciągu soboty przed południem** (czas amerykański). Poseł polski w Waszyngtonie przybył do N. Jorku celem ustalenia z konsulem polskim szczegółów przyjęcia lotników. Reflektory na lotnisku pracowały wczoraj przez całą noc.

RAPORT URZĘDOWY O ODLOCIE

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). Oficjalny raport o wystartowaniu majorów Kubali i Idzikowskiego brzmi jak następuje: Ogólne obciążenie samolotu 8.000 kg., benzyny 6.300 kg., oliwy 225 kg., start **niezwykle udatny 600-metrowy.** Według wiadomości z samolotu, towarzyszącego na terytorjum francuskiem, wysokość lotu wynosiła 400 m., przeciętna szybkość 178 km., — **oznaki zadowolenia ze strony Idzikowskiego i Kubali.** Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskiem średnie, w dalszej drodze do Azorów świetne, od Azorów do Ameryki **wiatry sprzyjające.**

Lotnicy przelecieli ponad Azorami

Nowy Jork, 4 sierpnia. (PAT). **Godz. 1.30.** — Kilka stacyj krótkofalowych amerykańskich donosi, że wiele okrętów **widziało przelatujący samolot „Marszałek Piłsudski" w pobliżu wysp Azorskich.**

Paryż, 4 sierpnia (telegram wł. „Naprzodu"). Jak donoszą radjogramy z okrętów na Atlantyku, **pomyślny wiatr wschodni,** tj. popychający skrzydła samolotu towarzyszy stale naszym lotnikom. Pozwoliło im to na **zwiększenie szybkości** lotu ze 150 km. na 175, również wskutek dogodnych warunków atmosferycznych mogli majorowie Idzikowski i Kubala **wznieść się na 200 mtr.** ponad powierzchnią morza.

Ostatnie sygnały z Atlantyku meldowały lot „Marszałka Piłsudskiego" w najlepszej formie.

O godzinie 7 minęli nasi lotnicy Azory.

Biuro meteorologiczne stwierdza i zapowiada dogodną pogodę między Azorami a Nowym Jorkiem.

Wobec więc uzyskania przez naszych lotników większej hyżości staje się możliwym lot bezpośredni po linji na północ od Azorów **wprost do Nowego Jorku,** w ciągu przewidzianym tj. 40 godzin od startu.

W Paryżu i francuskich kołach lotniczych panuje **olbrzymie zainteresowanie lotem, który już dotychczas osiągnął niebywały jeszcze dystans.** Ogólnie panuje wielki entuzjazm dla naszych lotników.

POGODA POGORSZYŁA SIĘ

Paryż, 4 sierpnia (telegram wł. „Naprzodu"). Do południa w sobotę **nie nadeszły** do Paryża żadne dalsze wiadomości o locie polskiego samolotu.

Stacja meteorologiczna lotniska Le Bourget donosi o **niekorzystnych warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem,** wobec czego zaznaczyło się pewne **zaniepokojenie** o los lotników.

Lotniska na **wybrzeżu amerykańskiem** otrzymały polecenie dawania **w nocy sygnałów z reflektorów, celem orjentacji lotników.**

(Dalsze depesze na stronie 8).

Nie będzie wywozu zboża?

Im dalej postępują żniwa, tem więcej słychać pesymistycznych głosów o ich wynikach. Poza głosami urzędowemi, które niezmiennie przedstawiają stan rzeczy optymistycznie, odzywają się głosy prywatne mniej pomyślne, co może policzyć trzeba na karb znanego usposobienia tych sfer, które lubią drożyć się ze swym towarem, jako, że każdy uwzględni, iż brak pociąga za sobą drożyznę.

Ostatnio w kwestji zbiorów zabrał głos jeden z najwybitniejszych przywódców ziemian, przewodniczący ich Związku senator Jan Stecki. W wywiadzie, udzielonym Agencji Wschodniej, p. Stecki określił nadzieje odnośnie do dwóch gatunków zboża w następujący sposób: żyto silnie ucierpiało, ale można przypuszczać, że wystarczy go na potrzeby wewnętrzne z doliczeniem istniejących, bliżej nieznanych zapasów. **Napewno jednak nie pozostanie nam żadna nadwyżka do wywozu.** Co do pszenicy niewątpliwie będziemy musieli własny plon uzupełnić przywozem, ale ponieważ nigdy nie pokrywaliśmy zapotrzebowania urodzajami krajowemi, chodzi więc jedynie o sprowadzenie ilości nieco większych niż zazwyczaj.

Mamy więc z kompetentnej strony potwierdzenie tego, co przed dwoma tygodniami pisaliśmy, mianowicie, że żyta będziemy musieli dobrze pilnować, by ziemianie ubocznemi wpływami i drogami nie uzyskali możności dokonania wywozu. Że oni będą próbowali to robić, nie ulega wątpliwości wobec tradycyjnej ich polityki, polegającej na sprzedawaniu, bez oglądania się na przyszłość i następstwa, aby tylko dostać gotówkę do ręki. Nic ich to nie obchodzi, że społeczeństwo i państwo muszą potem płacić koszta tej krótkowzrocznej gospodarki, ani nie powstrzymuje ich okoliczność, że absolutnie nie mają powodu skarżyć się na brak gotówki wobec tego, iż państwo przez swe banki zaopatruje ich hojnie w kredyty.

Chodzi o to, żeby rząd zastosował się do wskazówek, wychodzących od człowieka wobec rolników z pewnością jak najlepiej usposobionego. P. Stecki ma niewątpliwie wpływ na rolników w b. Królestwie; wątpić jednak można, czy wpływ jego sięga i do Poznańskiego. A z tej strony niebezpieczeństwo wywozu jest największe. Bez względu na zakazy jest tam tyle tajnych dróg, przez które zboże — jak to się „technicznie" nazywa — „przecieka" do Niemiec, że trzeba niezwykłej energji i — co ważniejsze — chęci, by temu procederowi przeszkodzić. Odgrywa tu pewną rolę i tradycja, gdyż ziemianie poznańsko-pomorscy mają jeszcze w pamięci swe nie tak odległe, jeszcze przed dziesięciu laty zupełnie uprawnione, stosunki z tamtą stroną obecnej granicy, a pozatem marka niemiecka bądźcobądź ma przeszło dwa razy większy kurs od złotego.

Obowiązujący do końca września zakaz wywozu musi być jak najwcześniej przedłużony, aby nie nastąpił ani jeden dzień przerwy w trwaniu zakazu. Niechaj będzie bodaj formalny zakaz, a z nieformalnym wywozem muszą sobie władze jakoś poradzić.

Główna jednak rzecz, czy ziemianie wezmą sobie do serca przestrogi jednego ze swych czołowych ludzi, czy podzielą opinję p. Steckiego, że rzeczywiście nie mają nic do wywiezienia. Ludność miejska, najwięcej w tej sprawie zainteresowana, nie spuści jej z oka.

—ooo—

Ważne umowy polsko-gdańskie

W dniu 4 sierpnia br. podpisane zostaną przez komisarza generalnego Rzplitej Polskiej Strassburgera i wiceprezydenta W. Miasta Gdańska Gebla, trzy umowy regulujące stosunki polsko-gdańskie. Według pierwszej z tych umów, z dn. 1 listopada br. następuje całkowita unifikacja taryf i przepisów kolejowych Gdańska z taryfami polskiemi. W przyszłości zmiana przepisów uskutecznione być może tylko przez Polskę. Taryfy i przepisy wykonawcze ogłaszać będzie polska dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku w specjalnie w tym celu wydawanym dzienniku rozporządzeń.

W drugiej umowie **Polska wyraża zgodę na używanie basenu na Westerplatte w czasie kiedy nie przychodzi amunicja — na ogólne cele handlowe rady portu.** Przy przeładunku amunicji rada portu zobowiązana jest ewakuować w ciągu 2 do 7 dni po zawezwaniu przez rząd polski część względnie cały basen. Cała umowa może być wypowiedziana w każdym czasie w terminie 6 tygodniowym.

Jednocześnie w umowie tej uregulowane zostały sporne kwestje dotyczące przepisów celnych i bezpieczeństwa na Westerplatte które były dotychczas przedmiotem sporu w Genewie. W trzeciej umowie Gdańsk cofa swój protest przeciwko przebywaniu statków polskich w porcie gdańskim. Co do pobytu tych statków pozostaje w mocy dotychczasowa umowa, której rewizja w każdym razie nie może nastąpić przed upływem trzech lat.

W dniu 17 lipca nastąpiło pomiędzy Polską a Gdańskiem podpisanie układu w przedmiocie zatrudnienia robotników przez radę portu i gubernatora Gdańska, celem wykonania umowy z dnia 1 września 1923. Układ ten podpisali w imieniu rządu polskiego komisarz gen. Rzplitej Strassburger oraz ze strony Gdańska senat. dr. Strunk.

ADAM POLEWKA

Kilka słów w sprawie: Czy niebo istnieje?

(Z CYKLU „SZKOŁA")

—•—

O ty nieszczęsna nauko astronomji! O świecie tajnych gwiazd! Ileż to ludzi męką opłaciło chęć rozszerzenia granic nieba w mózgach ludzkich! I pocóż starali się rozpiąć niebo aż do mgławic, skoro to błękitne, tak złudnie bliskie sklepienie wystarcza w zupełności na opędzenie potrzeb Kościoła?

I ciebie spotkał los męczenników nauki — Janie Twarogu — biedny, ludowy nauczycielu i niefortunny popularyzatorze gwiezdnych prawd. W swojej małości popularyzatora także śmiesznym jesteś towarzyszem cierpień Kopernika, Galileusza, Giordana Bruna i jakże jesteś tragicznym na tle dwudziestego wieku!

— — — — — — — — — —

Nauczyciel był zupełnie złamany. Organista zebrał około osiemdziesiąt podpisów. Chytrze przekręcona pogadanka o gwiazdach stała się w rękach księdza niezwalczoną bronią. Ksiądz sam uczył dzieci, co mają mówić, kiedy inspektor na śledztwo przyjedzie. Nie było rady. Chyba, żeby działać zanim pismo odeślą. Upokorzyć się. Księdza prosić.

Od rana nie miał nic w ustach. Paliła go gorączka. Dziś znowu dostał list. Proszą o pieniądze. Drożyzna. Trzeba się upokorzyć — dla nich. Trzeba się upokorzyć dla posady — dla matki i tych trojga. Bunt buchnął w duszy udręczonego. Jakiem prawem wy mnie każecie godność moją, ludzką godność deptać? — krzyczał do tych trojga z dalekiego miasta. — Jakiem prawem?!

A wtedy stanęła przed nim matka z tą twarzą męką bróżdowaną, zwiedła, twarzą Bolesnej Matki. Tych małych dwoje uczepiło się trwożnie jej spódnicy i patrzało w niego krzyczącemi o litość oczami. Matka podniosła nad nim ręce, zżarte przez sodę. Oczy jej mówiły nieubłaganie:

— Jeśli nie uczynisz tego — nie dla mnie, ale dla nich — przeklęty bądź!

Ugiął się pod tym ciężarem matczynych rąk. Na ziemię opadł.

Głowę obręczą rąk ścisnął i buchnął szlochem.

Pod wieczór zamarzało w nim postanowienie. Chwiejnym krokiem, wolno, jak najwolniej szedł w górę ku plebanji.

— — — — — — — — — —

Ksiądz skończył wylizywać słoik z morelową konfiturą, kiedy drzwi się otwarły i stanął w nich blady, jak ściana, nauczyciel. Jak we śnie szedł ku księdzu z zaciśniętemi ustami bez kropli krwi w twarzy. Proboszcz cofnął się z przestrachem.

— Czego pan tu chce? Służbę zawołam. —

Nauczyciel podszedł bliżej. Ksiądz oparł się o ścianę i ręce przed siebie dla obrony wyciągnął. Zdawało mu się, że to widmo człowieka przyszło schwytać go za gardło. Nauczyciel jeszcze pół kroku się posunął, a potem począł zginać grzbiet z wysiłkiem, jakby był z kamienia i zginał, aż głowa dosięgła ręki księdza i usta pulchnej dłoni dotknęły.

— Za wszystko — wszystko przepraszam. Tylko litości nie nademną, ale nad matką i rodzeństwem — szeptał skurczonemi w strasznym bólu wargami.

A potem zatoczył się w tył.

Był już człowiekiem z przetrąconym kręgosłupem.

Zgodził się na wszystko. Pójdzie do spowiedzi w najbliższą niedzielę w oczach całej parafji. Zerwie wszelkie stosunki z Kołem Młodzieży. Położy podpis na liście komitetu „Obrony Boga i Ojczyzny". Będzie jednak wolny od agitacji ze względu na przemęczenie. Wreszcie przyrzekł to najstraszniejsze. Wyrzeka się Zośki. Przecież i tak się żenić nie może — pocieszał go ksiądz.

Proboszcz był zupełnie zadowolony. Na odchodnem podarł akt oskarżenia w oczach nauczyciela, a potem poklepał go przyjacielsko.

Kiedy Jan Twaróg wyszedł na świat ledwie mógł iść.

Wirowały koło niego czarne cienie drzew i wirowało granatowe niebo usiane gwiazdami.

Ledwie mógł iść. Człowiek z przetrąconym kręgosłupem.

— — — — — — — — — —

Zośka nie wyszła za Wicka. Jakby w studnię wrzucił i ten lichtarz i tego wieprzusia i jak bez mała trzy kopy i grosiwa sporą kupkę.

Nauczyciel właśnie ślęczał nad pisaniem świadectw, gdy przed domem stanęli oboje. On czarny Jasiek i ona chabrowa Zośka. Wyszedł do nich przed próg. Przed progiem chciał z niemi mówić potrosze i z bojaźni, by znowu ktoś księdzu nie doniósł, że się z Kołem Młodzieży zadaje.

— Przyszliśmy pana prosić na nasze wesele — urągał mu chłopak czarnem, ognistem spojrzeniem.

Popatrzył na niego z pod powiek z niemą prośbą o litość.

— Szczęść wam Boże, ale nie mogę przyjść — szepnął z pod spuszczonej głowy.

— Ksiądz panu pozwoli. Dałem mu przecie sto złotych za ślub — drwił chłopak.

(Dokończenie nastąpi)

Ludzkość idzie przecież naprzód!

Za parę miesięcy upłynie 10 lat od zakończenia wojny światowej. W czasie tej wojny i długo po niej tyle nagromadziło się nienawiści po jednej i drugiej stronie, tyle sobie wzajemnie zarzucano zbrodni przeciw ludzkości, cywilizacji itd., tak wzajemnie podburzano i zatruwano sobie życie, że, zdawało się, że ludzkość nigdy nie wyleczy się z tej psychozy, że następne pokolenia będą dalej prowadziły choć niekrwawą wojnę, że nigdy już nie powróci współpraca narodów, której zawdzięczają wszystkie w ciągu wieków osiągnięte zdobycze intelektualne i materjalne.

Pamiętamy jeszcze, jak przez kilka miesięcy po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 aż do podpisania traktatów pokojowych Niemcy i Austrja były trzymane pod blokadą głodową; pamiętamy, jak przez lata całe po zakończeniu wojny uczeni francuscy, angielscy, belgijscy itd. bojkotowali uczonych niemieckich na zjazdach naukowych; pamiętamy, jak nawzajem Niemcy bojkotowali gospodarczo dawne kraje nieprzyjacielskie, np. przez nawoływanie do omijania Włoch itd. Zdawało się, powtarzamy, że to morze nienawiści pozostanie zawsze między narodami, może nietyle pod względem gospodarczym, albowiem konieczności życiowe są silniejsze od uczuć, ile pod względem politycznym i kulturalnym.

Natura ludzka nie jest jednak stworzona do odosobnienia, ani nawet do samowystarczalności. Okazało się, że poprzez nienawiść, poprzez pamięć okrucieństw i niesprawiedliwości z jednej i drugiej strony **narody nie mogą wreszcie na siebie się boczyć; że istnieje wspólnota, konieczność utrzymywania, jeżeli nie serdecznych, to bodaj znośnych stosunków; że żaden naród nie jest ani tak bogaty, ani tak silny, aby mógł odgraniczyć się barjerą od sąsiada i udać, iż go nie zna, iż go nie potrzebuje.**

Już w 1924 r. w stosunkach między narodami nastąpił gruntowny przełom. Po wyładowaniu się ostatnich objawów nienawiści i fałszywie pojętego interesu w formie okupacji zagłębia Ruhry w r. 1923, nastąpił w sierpniu 1924 pierwszy zjazd polityków francuskich, angielskich i niemieckich w Londynie, z którego zrodził się plan Dawesa, a w następstwie Locarno, wejście Niemiec do Ligi narodów i pakt Kelloga. Dziś Niemcy są na konferencjach politycznych i na kongresach międzynarodowych równouprawnionymi i — co ważniejsza — chętnie widzianymi uczestnikami; dziś Francję łączą z Niemcami węzły silniejsze od sojuszu politycznego — wspólnota gospodarcza w trzech najważniejszych gałęziach produkcji narodowej: żelazie, potasie i chemikaljach; dziś Anglja i Ameryka wymieniają z Niemcami profesorów i artystów dla lepszego poznania postępu obustronnych kultur, dziś — to jest rzecz wprost epokowa — Stresemann jest zaproszony do Paryża, jedzie tam i jest kandydatem do najwyższego orderu francuskiego.

To są naprawdę niezwykłe objawy postępu w wyrównaniu i usuwaniu przeciwieństw między narodami, przeciwieństw pozostałych jeszcze jako wspomnienie bolesnych wypadków z przed 10 lat. Nikt nie może oprzeć się wrażeniu, że świat kapitalistyczny, — a ten dziś jeszcze decyduje i rządzi — nie wyczerpał wszystkich środków, zdolnych do stworzenia współżycia ludów. A fakty, których świadkami jesteśmy w coraz większej liczbie, pouczają nas, że nie należy poddawać się pesymizmowi; że myśl o konieczności pokojowego współżycia robi postępy i że w dzisiejszych czasach nie tak łatwo da się ludzkość porwać do szalonych czynów, jakie z taką łatwością, prawie bez oporu popełniła przed 14 laty.

Tę wiarę naszą wzmacniają zajścia z ostatnich dni, które — pomijając wizytę Stresemanna w Paryżu i jej następstwa — przekonywują nas, że „bestja ludzka" może być ujarzmiona, jeżeli wpada w środowisko o odpowiedniem ciśnieniu cywilizacyjnem. Mamy obecnie w **Kolonji nad Renem międzynarodową wystawę prasową.** Wystawa w kraju niemieckim, w kraju, będącym pod okupacją francuską! Przyjechał zwiedzić wystawę francuski minister oświaty **Herriot**, ten sam, który jako premjer w r. 1924 dał początek porozumienia z Niemcami wraz z premjerem angielskim MacDonaldem. Z okazji przyjazdu Herriota odbył się na jego cześć bankiet, na którym, jak zwykle, wygłoszono szereg przemówień. I przedstawiciel Francji, przedstawiciel kraju napadniętego i zniszczonego, mówił do przedstawicieli Niemiec: „Musimy wyzyskać wszystkie okazje do współpracy na pożytek wszystkich narodów, dla stworzenia nowej etyki, która uwolni nas od niewolnictwa brutalności. Dla przeprowadzenia tego celu trzeba wiele odwagi i wiele cierpliwości. Nie obejdzie się bez prowadzenia ciągłej walki przeciw sceptyzmowi, szyderstwu i głupocie, przeciw pojawiającym się atakom gwałtu — narody chcą pokoju i z wdzięcznością powitają ludzi bez względu na ich narodowość, którzy przyniosą im spokój, spokój dla ich pracy: dla życia ich dzieci. — Francja wie, jaki udział mają Niemcy we wszystkich dziedzinach nauki, literatury i sztuki...

Tak mówi minister republiki francuskiej na ziemi niemieckiej i nie boi się, że ziomkowie ukamienują go po powrocie do kraju. Herriot, wygłaszając te bądź co bądź niezwykłe słowa, był z pewnością w zgodzie z olbrzymią większością swego narodu, który nie chce niczego innego, jak spokoju do pracy, jak zapewnienia życia swego i swych najbliższych. A to przecież jest najczystszy pacyfizm, tem skuteczniejszy, że robi się bez hałasu i reklamy ale z serca i — co ważniejsze — z uznania jego konieczności.

Kto śledził przejścia i linje polityczne głównych państw europejskich w ostatnich 10 latach, umiał dojść do przekonania, **że wiele — naturalnie nie wszystko — zmieniło się w porównaniu ze stanem dawniejszym.** Nie zniknęła wprawdzie tajna dyplomacja, ale ba, poczuwa się do obowiązku zdawania bodaj z grubsza sprawy ze swych poczynań; krzyki ludów o usunięcie głównej przyczyny wojen: Zbrojenia się bodaj w teorji uznane przez liczne konferencje i umowy międzynarodowe; głosy przeciw odosobnieniu raczej odosobnieniu się gospodarczem znajdują uwzględnienie w usiłowaniach do przełamania murów celnych — nie wszystko naturalnie się robi i nie wszystko znajduje echo ale kto zaprzeczy, że dziś żyjemy w innych niż w 1914 r. warunkach i stosunkach, że dziś — jako objaw charakterystyczny — żaden naród nie szedłby już do mobilizacji wśród śpiewu i muzyki, jak było w 1914 roku.

Możemy być zadowoleni z tego postępu, tembardziej, że nastąpił on w przeważnej części dzięki klasie robotniczej. Ona, która była pierwszą i największą ofiarą stosunków przedwojennych, całą swą siłą parła do zmiany tych stosunków. Nie osiągnęła jeszcze wszystkiego, ale jest na dobrej drodze. Ludy się wyzwalają z pod hypnozy nienawiści — to już jest **wielki krok naprzód.**

M. ZOSZCZENKO *)

CAŁKIEM PROSTE

(Przekład Haliny Pilchowskiej)

—o—

Do stu djabłów, jak proste jest wszystko na świecie!

Ot w domu naszym mieszkał, na ten przykład, taki znany psubrat, Krajuszkin. Najpierw był, rozumie się, bezrobotnym. Przez sześć lat. Dziesiątkę płacił za metr kwadratowy. A potem znalazł posadkę.

Posadka nie była wspaniała, lecz żywić się, a grunt bezpłatnie leczyć się można było.

A trzeba wam wiedzieć, że człowiek ten miał okrutnie wściekły charakter. Charakter miał całkiem niemożliwie skandaliczny.

I jeżeli ten Krajuszkin nie bił się z lokatorami, to jedynie z powodu słabego organizmu. Lecz zato kłócił się ze wszystkimi, wszystkich zaczepiał i żonę swoją, Helenę Fiodorównę, poprostu, można powiedzieć maltretował.

Biedna kobieta uciekła nawet przed takim małżeńskim rajem.

Oświadczyła poprostu na zebraniu, że z takim Herodem, jak jej szanowny małżonek, dłużej żyć nie może. Niechaj zarząd domu wyznaczy jej kawalerski pokój w innem mieszkaniu.

A on, ten Herod Krajuszkin stał na zebraniu tuż obok z gębą ponurą i słuchał, o czem też mówią.

Wreszcie powiada:

— Dobrze. Wyznaczcie jej kawalerski pokój. Charakter, rzeczywiście, nie zapieram się, mam djabelski. Lecz przeciw naturze także iść nie mogę. I nie mogę swoich charakterów przerabiać.

Wyznaczono jej wtedy pokój w mieszkaniu Nr. 17. A ten Krajuszkin zaczął tam także szwendać się, — specjalnie, by urządzać skandale i znęcać się nad małżonką.

Nadomiar wszystkiego zwierzęta domowe kopał nogami. Ścienną gazetę także raz zerwał ze złości.

A trzeba wam wiedzieć, że w domu naszym akurat nad tym właśnie utrapionym Krajuszkinem mieszkał uczony. Profesor Chlebnikow.

I chociaż był to lokator mało uświadomiony i często zaniedbywał swe obywatelskie obowiązki, lecz mimo to był to świetny lokator — rubel dwadzieścia płacił za metr kwadratowy.

Z tym właśnie uczonym zadarł uważacie, nasz Krajuszkin — niby dlaczego szurga w nocy nogami — chodzi sobie nad jego pokojem.

A może uczony nie potrafi inaczej uczone swe prace obmyślać? Może musi chodzić?

Podchodzi wówczas uczony do tego Krajuszkina i powiada:

— Tak i tak. Wy, — powiada, — łaskawco, wszystkich lokatorów w kamienicy straszycie, wszystkich się czepiacie i ze wszystkimi kłócicie się. Jeśli już macie taki charakter, to powinniście się leczyć, a nie o byle co indyczyć się.

Krajuszkin powiada:

— Jakże to, powiada, leczyć się?

Profesor powiada:

— Tak i tak. — Wy, — powiada, rozmaite elementy wprowadzacie do swego charakteru, lecz co tu gadać, człowiek niema żadnego charakteru, bo według ostatnich danych naukowych człowiek — to 18 funtów węgla, 46 złotników soli, 3 funty mąki kartoflanej i pewna ilość płynu. W waszym charakterze brak może mąki kartoflanej i dlatego denerwujecie się.

Po tych, uważacie, słowach Krajuszkin zbladł śmiertelnie i splunął profesorowi na kołnierzyk.

Po tym fakcie upłynęło pół roku.

Pewnego razu wziął Krajuszkin i poszedł do lekarza.

Obejrzał lekarz tego Krajuszkina ze wszystkich stron i powiada:

— Tak i tak. Nerwy, — powiada — rzeczywiście macie kiepskie z powodu robaków. Trzeba wytępić wszystkie robaki, i wtedy charakter znów rozpromienieje.

Zaczął Krajuszkin, rozumie się, leczyć się, pił jakieś obrzydliwe zielone świństwo i wkrótce poprawił się. Stał się teraz taki dość tęgi, gęba rumiana, oczy błyszczące. Po podwórzu chodzi wesolutki, ze wszystkimi wita się. Ani tknie kogo. Ściennej gazety nie zrywa. Z żoną, uważacie, też się pogodził. Niedawno wstąpił także do profesora z wizytą — przeprosił go za tamto plucie.

Profesor powiada:

— Tak i tak. Zawsze wam przecież mówiłem, że człowiek to 18 funtów węgla, pewna ilość soli i mąka kartoflana. I żadnych jakichś tam charakterów człowiek nie miewa.

Taki był koniec.

Teraz — po tym naukowo stwierdzonym fakcie idzie sobie człek czasem z jakąś dziewoją, a ona na ten przykład wmawia w człeka — dziś jakoś, Wasylu Wasylewiczu, jestem w smutnym nastroju. Chryzantemów, na ten przykład, chciałabym.

A ja sobie w duszy myślę:

Wiem. Gadaj do lampy. Białka ci pewnie brak lub objadłaś się czemś.

Jakie to wszystko piekielnie proste!

I poco dowiedziałem się o tem? Może dlatego właśnie zbrzydło mi teraz życie.

—ooo—

*) Ze zbiorku p. t. „Pan Wydawca" nakł. Tow. Wyd. „Rój" (w druku).

Parlamenty i kontrparlamenty

Na zwołane do Belgradu posiedzenie skupsztyny, na którem przedstawił się i wygłosił swój program nowy rząd ks. Koroszeca, nie przybyli posłowie obu stronnictw chorwackich: partji chłopskiej Radicza i partji demokratycznej Pribiczewicza. To wstrzymanie się od udziału w posiedzeniach parlamentu nie byłoby niczem nadzwyczajnem, gdyż i poza Jugosławją zdarzało się już, że opozycja jako najsilniejszej broni, gdy obstrukcja zawiodła, używała usuwania się od obrad. Tu jednak nie było prostej absencji, była próba, i to dokonana, utworzenia kontrparlamentu, jako demonstracji i jako groźby.

W tymsamym dniu, w którym zbiera się skupsztyna w Belgradzie, zebrało się w Zagrzebiu 80-kilku posłów chorwackich i w sali dawnego sejmu chorwackiego odbywają oni tajne posiedzenia, z których wydaje się tylko krótkie komunikaty dla prasy? Z powodu choroby Radicza przewodzi na tych posiedzeniach Pribiczewicz, który sformułował żądania opozycji chorwackiej w tym kierunku, że domaga się ona na razie rozwiązania krwią splamionej skupsztyny i rozpisania nowych wyborów, w dalszym zaś planie ma dalej idące żądanie: tu właśnie zachodzi niepewność, czy żąda ona tylko szerokiej autonomji dla Chorwacji, czy też rozdziału z Serbją i pozostania z nią w stosunku wyłącznie unji personalnej.

Rząd belgradzki dotychczas przeciw temu kontrparlamentowi nie przedsięwziął żadnych kroków, mimo że pisma serbskie nazywają to zdradą stanu, a jego inicjatorów rewolucjonistami. Tak też pod względem prawnym rzecz się przedstawia. Jugosławja dotąd stanowi jedno terytorium, a na jednem terytorjum dwóch parlamentów, dwóch emanacyi woli narodu być nie może. Rząd belgradzki nie chce jednak widocznie przeciągnąć struny i narazie próbuje zapomocą środków pokojowych skłonić zebranych w Zagrzebiu posłów do rozejścia się. Jednym z tych środków była dostarczona im poufnie wiadomość, że Włochy skoncentrowały na granicy jugosłowiańskiej trzy korpusy i że z Rjeki wyjechała eskadra okrętów. Miało to oddziałać na patrjotyczne uczucia Chorwatów, ale nie oddziałało. Kontrparlament obraduje dalej i nikt przewidzieć nie może, jak się ta niebezpieczna historja zakończy.

* * *

Coś podobnego dzieje się w Rumunji. Tam wprawdzie parlament jest obecnie na ferjach, ale mimo to przywódca stronnictwa chłopskiego Maniu zwołał posiedzenie należących do stronnictwa chłopów i proklamował bojkot parlamentu bukaresztenskiego, nie uznając jego prawnego istnienia. Maniu wskazuje nie bez racji, że obecny parlament, wybrany rumuńskiemi metodami, nie reprezentuje opinji narodu. Żąda więc Maniu nowych wyborów, grożąc w przeciwnym razie rozłamem między nowemi (Siedmiogród, Besarabja, Banat) a staremi prowincjami królestwa.

Rząd Bratianu dotychczas te groźby lekceważy. Czuje się on dość silnym, aby stawić czoło opozycji. Istotnie Bratianu opiera się nietylko na armji i biurokracji, ale może też liczyć na poparcie przez Francję, która w obecnym rządzie widzi najsilniejszą podporę swego z Rumunją sojuszu. Francja popiera ten rząd nietylko platonicznie, ale i czynnie, ostatnio przez udzielenie mu olbrzymiej pożyczki na stabilizację waluty.

Dla Rumunji rządzenie wbrew woli większości narodu nie jest niczem nowem; należy to do normalnego tam stanu rzeczy. Kto wie jednak, czy obecnie dadzą się zastosować stare praktyki: przeciw masom chłopskim mogą i bagnety okazać się zawodnym środkiem.

Na Bałkanie i u jego wrót jest niespokojnie. Europa patrzy z nieufnością na to ognisko niebezpieczeństwa dla pokoju.

Samochód w Ameryce

W „Szoferze krakowskim" znajdujemy następujące ciekawe dane o rozwoju automobilizmu w Ameryce. Jak ważną rolę w życiu gospodarczem Ameryki Północnej odgrywa samochód, niech posłuży tych uwag kilka.

Powszechnie znanem jest, że w tym świecie samochodów przypada 1 samochód na 6 osób.

Przemysł samochodowy i związane z nim zatrudnienia dla zajętych fabrykacją samochodów, fabrykacją przedmiotów służących dla ich wyekwipowania, zatrudnionych w garażach i stacjach materjałów pędnych, dalej, jeśli wliczymy w to zastępców, handlarzy starych wozów, pośredników, agentów etc., to śmiało rzec można, że przeszło 10 proc. ludności tamtejszej daje utrzymanie samochód.

I nic dziwnego, skoro się zważy, że na jednym z ruchliwych punktów Nowego Jorku w ciągu 12 godzin przewinie się około 30.000 samochodów, jak to wykazuje statystyka.

Ford, którego najtańszy samochód (2-siedzeniowy) kosztuje w Ameryce 250 dolarów, produkuje dziennie ponad 10.000 sztuk samochodów, a prócz Forda istnieje co najmniej 10 innych fabryk, zbliżonych do Forda pod względem ilości produkcji i niskiej ceny.

Mało używany samochód kupuje się tam w cenie od 100 dolarów, a nowy samochód można nabyć na raty, mając 10 proc. ceny kupna w gotówce.

Skoro zatem na kupno nowego taniego samochodu wystarcza mieć w kieszeni 25 dolarów, nic dziwnego, że tysiące tysięcy ludzi pracy spieszy do sprzedawcy samochodowego, wpłaca tych 25 dolarów, a na pozostałą resztę podpisuje deklarację, zobowiązującą go do spłacanie jej w 12 miesięcznych ratach.

Banki, których paręset prosperuje wyłącznie z finansowania tych interesów, przyjmują za niewielką opłatą gwarancję za kupującego samochód — towarzystwa zaś asekuracyjne ubezpieczają go od wypadków, a właściciela od odpowiedzialności prawno-cywilnej.

Odnośne władze wydają bez żadnych trudności numera rejestracyjne dla samochodu, a broszurę z obowiązującemi przepisami dla jego właściciela, który podpisując odbiór, tem samem zobowiązuje się ponosić wszelkie konsekwencje, wynikające z przekroczenia tych przepisów.

Wszystko to trwa zaledwie parę godzin, a nowonabywca samochodu udaje się na nim w drogę dla załatwiania swoich interesów.

Na każdym kroku stacja materjałów pędnych, zaopatrzona pozatem w wodę dla chłodnic i skomprymowane powietrze dla pneumatyków.

Dopełnienie chłodnicy wodą, a pneumatyków powietrzem jest **bezpłatne**.

Wszędzie pałacowo budowane garaże, parki samochodowe na wolnem powietrzu.

Żaden właściciel nie myśli o czyszczeniu i smarowaniu samochodu, wszystko to zrobią mu w garażu czy parku samochodowym za minimalną opłatą.

Ilość wypadków samochodowych pomimo wydatnie wzrastającej ilości samochodów stale się zmniejsza, dzięki nadzwyczajnej organizacji ruchu i wyszkoleniu publiczności, która od ławki szkolnej poucza się w tym kierunku.

Na każdym zakręcie, niebezpiecznym przejeździe napisy, znaki ostrzegawcze, a niejednokrotnie spotyka się bardzo przekonywujące ostrzeżenia w postaci zniekształconego w katastrofie rozbitego samochodu, umieszczonego na zdala widocznym postumencie. Taki „pomnik" jest niezaprzeczalnie bardziej przekonywującym aniżeli zwyczajny napis ostrzegawczy.

Nic dziwnego, że samochód w Ameryce dawno już przestał być uważanym za przedmiot zbytku. Amerykanin, jak twierdzi, jest za ubogim, aby mógł chodzić piechotą — ten luksus to dla bogaczy próżniaków, zaś człowiek pracy musi szanować czas i siły fizyczne.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

W dniach 30 września i 1 października b. r. w Warszawie, w lokalu ZPPS w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy polityczne i organizacyjne CKW PPS; 2) kongres partji; 3) wnioski konferencji ogólnokrajowej kobiet; 4) konferencja członków zarządów gminnych PPS 5) wolne wnioski. W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz akademja i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Sekretarjat generalny CKW PPS: K. Pużak.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Ojców, 3 sierpnia.

Kto naprawdę szuka wypoczynku po całorocznej pracy, kto nie goni za blichtrem większych kąpielisk, kto wśród cudnych, zalesionych skał i w boskiem powietrzu chce koić nerwy i odświeżyć płuca balsamiczną wonią drzew, ten nie buja po „dalekich światach", ale cichutko i przytulnie umieści się w Ojcowie.

Polska ma dość ślicznych zakątków ziemi, ale z pewnością Ojców nieposlednie zajmuje miejsce. Naprawdę tu przyjemnie, cicho i ukojnie, naprawdę tu się ma to, co dla zdrowia potrzeba, a i rozrywek nie brak.

Od czasu poprawienia drogi z Krakowa do Ojcowa, Ojców stanie się letniskiem wprost poszukiwanem. Droga autobusowa trwa 45 minut, połączeń autobusowych moc. Zdałoby się tylko więcej wozów, szczególnie w niedziele i święta i Zakład powinien wystawić poczekalnię dla gości przyjeżdżających i odjeżdżających, bo niesposób obywać się bez tejże na sposób dzisiejszy. Kwestja pomieszczeń bardzo jeszcze chroma. Za mało ich jest na ruch, jaki powstaje. Z urządzeń przecież po europejsku pomyślanych jednakże jest „Gopiana" z zakładem hydropatycznym, prowadzonym starannie i zapobiegliwie. „Gopiana" należycie zremontowana ma doskonałe kierownictwo tak w kierunku lecznictwa, jak i administracyjnym. Dbają tu rzetelnie o kuracjusza, jakoteż nie zdejmują mu siódmej skóry, czy koszulki przez głowę za papu i zabiegi kuracyjne — co w naszych stosunkach staje się coraz większą rzadkością. We wszystkich pensjonatach i willach ojcowskich zapełnienie i nie rzadko dobrze trzeba schodzić się za wyszukaniem choćby skromnego pokoju. Poza pensjonatami restauracja „Pod Łokietkiem" wydaje potrawy wcale smaczne, tylko ceny — trudno zrozumieć dlaczego — warszawskie. Środki żywności dostarcza okolica tanio, Kraków pod nosem, drożyzna nieuzasadniona.

Budowa ojcowskiej drogi postępuje wcale raźno. Wije się przepięknemi serpentynami wśród szpilkowego lasu i tak pomyślana, jakby zmuszała podróżnego do obwożenia się wszędzie, gdzie oko spocznie rozkosznie. Można tu oko napieścić ślicznemi widokami.

Publiczność tu z wszystkich stron Polski. Silnie bardzo zasila Ojców Górny Śląsk. Masę się tu spotyka wycieczek, a język niemiecki daje się tu często słyszeć. Dziwna rzecz, że pomimo bliskości Krakowa Ojców się niezażydził temi elementami, które papierkami, łupinami z jaj i pestkami z owoców zaśmiecają nawet i spacery. Porządek tu dobrze utrzymany, miejsc spacerowych na całe godziny. Setki osób dziennie przybywa na owe właśnie spacery i choćby na kilkogodzinne odetchnięcie dobrem powietrzem.

Nietylko sam Ojców, ale i jego okolica śliczna. W pobliżu przepiękny zamek w Pieskowej Skale wprost nęci do siebie. Zamek ten zamierza kupić gmina miasta Krakowa, tam częścią pomieści staruszków z angielskiego ogrodu w Krakowie, który ma zamiar sprzedać, częścią zamieni na miejsce wypoczynkowe dla funkcjonarjuszów gminy miasta Krakowa. Tylko że się z temi zamiarami śpieszyć nie umie i gotowa być uprzedzoną przez innych kompetentów.

Ojców ma ogromną przyszłość. Gdy tylko wybudują więcej will, gdy uruchomią na dwie strony większą ilość autobusów, gdy dadzą i więcej godziwych rozrywek, a nie zaczną zdzierać „po krynicku" — rozwój Ojcowa będzie w oczach postępował, a czego serdecznie życzyć sobie należy.

St. Sz.

—ooo—

Zatarg polsko-litewski ośrodkiem polityki europejskiej

WYWIAD Z WOLDEMARASEM

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). Warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“ Dubrowicz, wyjechał do Kowna, gdzie dla dziennika swego uzyskał wywiad od premjera litewskiego Woldemarasa. Na pytanie korespondenta, jakie obecnie Woldemaras widzi możliwości zbrojnego konfliktu z Polską, premjer litewski odpowiedział, **że nie przewiduje on możliwości wojny**, z pewną troską myśli jedynie o kongresie legjonistów w Wilnie, na którym marszałek Piłsudski **ma wyjawić swą wielką tajemnicę.** Aczkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, iż ta tajemnica okaże się mrzem, to w każdym jednak razie, o ile zechce się dać wiarę pogłoskom, można oczekiwać oświadczenia marszałka w kwestji wileńskiej. **Gdyby marszałek Piłsudski ogłosił odłączenie Wileńszczyzny od Polski, a przez to utworzył drugie niepodległe państwo litewskie, co równałoby się wezwaniu, rzuconemu pod adresem Litwy Kowieńskiej do przyłączenia się do Polski, to rząd litewski przeciwstawi się temu sposobowi rozwiązania konfliktu wszystkiemi rozporządzalnemi środkami,** jak również każdemu innemu rozwiązaniu, któreby godziło w niepodległość Litwy. Natomiast rząd kowieński okaże jaknajwiększe zrozumienie każdemu rozwiązaniu, które uszanuje nietykalność państwa litewskiego.

Korespondent zapytał Woldemarasa, czy wierzy pogłoskom, że sir Lindsay w czasie pobytu swego w Warszawie omawiał z marszałkiem Piłsudskim możliwości autonomji dla Wilna, premjer kowieński oświadczył, że nie zna on wprawdzie stanowiska urzędowych sfer londyńskich, ale o ile zdołał w czasie swego pobytu w Londynie sprawdzić, to w opinji tamtejszej nurtują tendencje życzliwe projektowi autonomji Wileńszczyzny. Struktura polityczna umysłowości angielskiej z upodobaniem poszukuje zawsze wyjścia w tendencjach federalistycznych.

Na pytanie korespondenta, czy z uwagi na opinję fachowców wojskowych, iż Rosja jest zbyt słaba, aby myśleć o wojnie, nie obawia się on możliwości zlokalizowania ewentualnego zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą, Woldemaras odpowiedział, że z chwilą rozpoczęcia wojny nie można przewidzieć jej dalszego rozwoju. Dowodem tego jest ostatnia wojna światowa, w którą wszystkie państwa zostały wciągnięte. Domniemana słabość jakiegokolwiek państwa, jak dowodzi tego historja, nigdy nie była zaporą uniemożliwiającą jakiemuś państwu brania udziału w wojnie.

Woldemaras zakończył swoje wywody podkreśleniem, że jednak nie wierzy w możliwość zbrojnego konfliktu; „Według mojego przekonania — oświadczył Woldemaras — Francja w decydującej chwili rozporządzać będzie wystarczającemi środkami, aby siłą powstrzymać Polskę“. Woldemaras sądzi, że dyplomatyczna sytuacja Francji jest dziś bardziej skomplikowana, aniżeli w chwili, gdy zawierano sojusz wojskowy z Polską. Gdyby doszło do konfliktu polsko-litewskiego, wówczas Francja stanęłaby wobec dylematu: zerwać z Polską, albo też sprzeniewierzyć się umowom locarneńskim i innym podobnym umowom. Wszystko wskazuje na to, że Francja chce kontynuować politykę pokojową. We Francji nikt nie ukrywa swojego niezadowolenia z polityki marszałka Piłsudskiego. Zdaniem p. Woldemarasa, przyjęcie, zgotowane generałom Sikorskiemu i Hallerowi w Paryżu, świadczy, że nietylko pomiędzy rządem Paryża i Warszawy, ale również pomiędzy sztabami generalnymi obu państw panują stosunki niezbyt serdeczne, z czego jednak nie wynika, jakoby nacisk Francji na Litwę w Lidze Narodów miał się zmniejszyć. Wręcz przeciwnie. Likwidacja zatargu polsko-litewskiego, w myśl życzeń polskich, mogłaby dla Francji być najlepszem wyjściem z jej opresji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Francja będzie się więc starała zmusić Litwę do ustępliwości.

Na pytanie korespondenta, czy Litwa bierze pod uwagę ewentualność wystąpienia z Ligi Narodów, odpowiedział Woldemaras, że jakkolwiek korzyści, jakie daje Litwie przynależność do Ligi Narodów w obecnej chwili nie są jeszcze widoczne, to jednak narazie rząd kowieński nie zastanawiał się poważnie nad usunięciem się z Genewy. Może jednak nadejść taka chwila, w której przynależność do Ligi Narodów nie dałaby się pogodzić z honorem Litwy.

FANTAZJE SOWIECKIE

Moskwa, 4 sierpnia (PAT). (Agencja Tass) „Izwiestja“ zaznaczają, że wskazania prasy sowieckiej na niebezpieczeństwo, grożące pokojowi w Europie wschodniej w następstwie wzrastającej agresywności Polski zaczynają być rozumiane przez szerokie koła europejskiej opinji publicznej. Fakt koncentracji w rejonie Wilna licznych oddziałów armji polskiej i strzelców, jak również informacje dotyczące bliskiego wystąpienia marsz. Piłsudskiego zwróciły na siebie specjalną uwagę. Doniesienia „Chicago Tribune“ w sprawie zamierzenia marsz. Piłsudskiego wyruszenia we wrześniu na Kowno, świadczą, że możliwość utworzenia na Litwie, przy poparciu bagnetów rządu, któryby zapewnił urzeczywistnienie wszystkich aspiracyj polskich, jest już w Polsce omawiana. Podobne demarche Polski byłoby takimsamym aktem gwałtu na narodzie litewskim, jak i jawna okupacja wojskowa Litwy. Podkreślając przedstawienia, uczynione przez Niemcy rządowi polskiemu i doniesienia „Chicago Tribune“ w sprawie wyjazdu do Paryża specjalnego przedstawiciela Niemiec w celu zwrócenia uwagi rządu francuskiego na niebezpieczeństwo napaści Polski na Litwę, „Izwiestja“ zaznaczają, że Niemcy poprawiają linję swego postępowania, zdając sobie sprawę z tego, że jednostronne demarche w Kownie było krokiem niezręcznym o tyle, że niebezpieczeństwo pogwałcenia pokoju zachodzi z polskiej a nie z litewskiej strony. Wkońcu dziennik oświadcza, że opinja publiczna Europy powinna uzyskać od rządu polskiego odwołanie nadzwyczajnych zarządzeń w rejonie Wilna i utworzenia bardziej spokojnej atmosfery na granicy polsko - litewskiej w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu polsko - litewskiego.

NIEMCY ZAPRZECZAJĄ DONIESIENIOM SOWIECKIM

Berlin, 4 sierpnia (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ w depeszy z Królewca stwierdza, że ostatnie pogłoski alarmujące o rzekomej koncentracji wojsk polskich na granicy korytarza i Prus Wschodnich są przesadzone. Ludność pograniczna nie uważa tych alarmów za niepokojące, Polska nie wydała żadnych specjalnych zarządzeń ani w sprawie małego ruchu granicznego, ani też w sprawie wydania wjazdowych wiz. Komunikacja na pograniczu jest zupełnie normalna. Niemieckie władze graniczne nie wiedzą nic o jakichkolwiek przygotowaniach w Polsce. Osoby, przejeżdżające granicę polsko - pruską, stwierdzają, że wprawdzie widziały w okolicach Grudziądza transporty wojska, uważają jednak, że chodzi tu o zwykłe ćwiczenia wojskowe. Podróżni nie wiedzą nic o rzekomym zakazie polskim, nie pozwalającym ludności cywilnej wychodzić po 9 w nocy na ulice. Nie czyniono niemieckim podróżnym żadnych trudności, nawet ci, którzy posiadają krewnych w armji polskiej, nie wiedzą nic o jakichś szczególnie groźnych okolicznościach.

Berlin, 4 sierpnia (PAT). Socjalistyczny „Abend“ (wydanie wieczorne „Vorwärtsu“) piętnuje w bardzo ostrej formie alarmy znanej nacjonalistycznej agencji „Telegraphen Union“, która w formie zniekształconej podała depeszę, otrzymaną rzekomo z Kowna, mianowicie artykuł kowieńskiej „Jüdische Stimme“ o planie marsz. Piłsudskiego zajęcia Kowna w ciągu bieżącego miesiąca. Agencja „Telegraphen Union“, oświadcza „Abend“, jest kuźnia kłamstw, których celem jest podjudzanie przeciw sobie narodów. Agencja Huggenberga stara się poróżnić Polskę z Litwą, wysuwając twierdzenie, że Piłsudski przygotowuje się do marszu na Kowno.

KONFERENCJA W PARYŻU

Berlin, 4 sierpnia (PAT). Wczorajsza konferencja paryska między ambasadorem niemieckim v. Hoeschem a ministrem spr. zagranicznych Briandem omawiana jest żywo na łamach dzienników berlińskich. „Voss. Ztg.“ twierdzi, że v. Hoesch zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć w razie zaostrzenia się konfliktu polsko - litewskiego. W związku z tem miał ambasador zwrócić specjalną uwagę na zapowiedziany w dniu 12 sierpnia zjazd legjonistów w Wilnie, którego Litwa oczekuje z wielkim niepokojem. „Voss. Ztg.“ oświadcza, że ze strony niemieckiej podjęte zostały również i innych rządów kroki, mające na celu doprowadzenie do porozumienia między Polską a Litwą. „Berliner Tageblatt“ poprzestaje na stwierdzeniu, że konflikt polsko - litewski był przedmiotem konferencji, której szczegóły nie są dotychczas znane. Rząd francuski, pisze „Berliner Tageblatt“, zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza zaostrzenie konfliktu polsko - litewskiego i pragnie uczynić wszystko, aby zapobiec dalszemu zaognieniu się nieporozumienia polsko - litewskiego.

Wiadomości polityczne

—o—

GDZIE MA ODBYĆ SIĘ KONFERENCJA POLSKO - LITEWSKA?

„Berliner Tageblatt“ w depeszy z Warszawy, zapowiada, że odpowiedź polska na propozycję litewską w sprawie terminu konferencji w Królewcu wyraźnie zaznacza **zgodę co do terminu i miejsca.** Równocześnie jednak wyjawia ona życzenie, aby konferencja przeniesiona została do Genewy i odbyła się w okresie przed sesją Rady Ligi, ponieważ minister Zaleski nie mógłby około 15 sierpnia wziąć udziału w konferencji królewieckiej. W razie gdyby Litwa nie zgodziła się na kontrpropozycję polską, prawdopodobnem jest, że minister Zaleski wyśle do Królewca swego zastępcę. Jest rzeczą oczywistą, — zdaniem korespondenta, — że Polska stara się wzmocnić swoją propozycję wobec Litwy, dążąc do przeniesienia konferencji porozumiewawczej przed forum genewskie. Zachodzi jednak pytanie, czy Litwa zechce się na to zgodzić.

WSPÓŁPRACA SZTABÓW: POLSKIEGO I RUMUŃSKIEGO

Nacjonalistyczna agencja berlińska „Tel. Union“ donosi w depeszy z Warszawy o przybyciu delegacji wyższych oficerów rumuńskiego sztabu generalnego do Warszawy i podkreśla, że według krążących tam domysłów, obecna wizyta rumuńska ma być niejako dalszym etapem tajnych narad, które odbywały się poprzednio w Bukareszcie, Warszawie i Paryżu, między sztabem generalnym polskim i rumuńskim, o których celu, jak zaznacza depesza, do tej pory nic nie wiadomo.

DYKTATOR HISZPAŃSKI PCHA SIĘ, GDZIE GO NIE PROSZĄ

Według doniesień z Waszyngtonu, wywołała tam w kołach rządowych wielkie zdziwienie wiadomość, że generał Primo de Rivera wyjeżdża w dniu 25 sierpnia do Paryża celem podpisania paktu potępiającego wojnę (Kellogga), mimo że Hiszpanja nie została formalnie zaproszona. Przypuszcza się, że dyktator hiszpański przybędzie do Paryża celem podpisania dokumentów na podstawie których Hiszpanja przystąpi do tego układu.

SKŁADKI

NA TUR. Tow. dr. Wanda i Roman Szymańscy na Biblioteczki wędrowne zł. 15, celem uczczenia pamięci tow. Ryszarda Wasserbergera.

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej

Trzeci kongres Socjalistycznej Międzynarodówki, który 5 bm. zbiera się w Brukseli, będzie znacznie liczniejszy od poprzedniego, który w sierpniu 1925 odbył się w Marsylji. Do dnia 25 lipca zgłoszono już 500 delegatów, która to liczba do otwarcia kongresu znacznie urośnie. Z samej Anglji zgłoszono 65 delegatów, gdy na poprzednim kongresie było ich tylko 38, z Austrji 67 (44), z Danji 31 (11), z Niemiec 100 (73), z Czechosłowacji 26 (14). **Z Polski wyjeżdża 15 delegatów.** Również liczna będzie delegacja ze Stanów Zj. Am. Półn., na czele której staną członkowie egzekutywy tow. Berger i Hillquit.

Z Argentyny poza delegacją partji socjalistycznej przybywa delegacja Niezależnej Partji Socjalistycznej, która zgłosiła swe przystąpienie do Międzynarodówki. Ponadto przybywa szereg egzotycznych gości, przedstawicieli organizacyj zawodowych z Indji, Trinidadu, Cejlonu itd.

Delegaci będą usadowieni według jednego z trzech języków, jakim się porozumiewają. A więc delegaci, mówiący po angielsku, zajmą miejsca naprzeciwko trybuny, delegaci, używający francuskiego języka, zajmą prawą stronę sali uroczystej Domu Ludowego, delegaci, mówiący po niemiecku — lewą stronę. Idzie w danym wypadku o oszczędność czasu, gdyż przekłady przemówień będą jednocześnie wygłaszane.

Na przywitanie delegatów odbędzie się wielki pochód młodzieży z udziałem 1.500 dzieci robotniczych, dwudziestu tysięcy gimnastyków, cyklistów i członków różnych związków sportowych i oświatowych organizacji młodzieży. W pochodzie uczestniczyć będzie 4 tysiące chorążych i tyluż zastępców, zgórą 10 tysiecy „milicjantów czerwonych" oraz 150 orkiestr.

Więźniowie polityczni nie będą osadzani razem z kryminalnymi

Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało okólnik do podległych sobie władz w sprawie osadzania więźniów. Ministerstwo poleca wyodrębnić oddziały dla skazanych na ciężkie więzienie, dla skazanych na więzienie zastępujące dom poprawy i dla skazanych na karę aresztu. Poza tem powinni osobno być zamykani aresztowani do dyspozycji sędziego śledczego. Przy wyznaczaniu miejsca w celach wspólnych władze więzienne powinny uwzględniać w każdym wypadku rodzaj przestępstwa i kary, następnie powinny zainteresować się poziomem moralnym i umysłowym, by osadzić go w celi odpowiadającej temu poziomowi.

Wielka defraudacja w Izbie skarbowej

Jak się dowiadujemy, **śledztwo policyjne w sprawie defraudacji, popełnionej w Izbie skarbowej przez tamtejszego urzędnika Korneckiego zostało już ukończone przez policję.** Akta całej sprawy odesłano do sądu. Obecnie **sędzia śledczy Gabryel zaznajamia się z tokiem śledztwa policyjnego, a wczoraj przystąpił do pierwszego przesłuchania pojedynczych oskarżonych.** W przyszłym tygodniu rozpocznie się szczegółowe śledztwo i przesłuchanie świadków. Sędzia śledczy zażądał od Izby skarbowej przedłożenia czeków i deklaracji, których Kornecki użył do oszukańczych manipulacyj.

Ogólne zdziwienie panuje w Krakowie z powodu dalszego milczenia władz i braku informacyj ze strony urzędowej, co do defraudacji Korneckiego. Ludzie, którzy płacą tak wysokie podatki, mają prawo wiedzieć, co się z ich pieniądzmi dzieje i żądają stanowczego wyjaśnienia na jakie właściwie Kornecki straty naraził skarb państwa. Niewytłomaczoną jest rzeczą, dlaczego dotąd nie wydano urzędowego komunikatu, gdy przeszło przez tydzień prasa informowana może nawet niedokładnie, czuje się jednak w obowiązku podać fakty, dla zaspokojenia szerszego ogółu. Lepiejby było, gdyby wydano komunikat urzędowy, niż trzymano całą sprawę w tajemnicy. W ten sposób i przesadzone plotki, jakie krążą w Krakowie zamilkłyby, a ludność dowiedziałaby się prawdy.

* * *

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Na zasadzie art. 30 rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45, poz. 399. Dzpp. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu z napisem: „Aresztowanie drugiego urzędnika Izby Skarbowej w aferze Korneckiego" zamieszczonego w Nrze 177 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, sobota 4 sierpnia 1928. Nie jest prawdą, jakoby aresztowany Joachim Kwolek był urzędnikiem Izby Skarbowej, a natomiast prawdą jest, że Joachim Kwolek jest osobą prywatną. Nie jest prawdą, jakoby przybyła z Warszawy do Krakowa komisja skarbowa, która rozpoczęła badania ksiąg w Izbie skarbowej w Krakowie, a natomiast prawdą jest, że żadna komisja z Warszawy nie przybyła, a badanie ksiąg przeprowadziła sama Izba skarbowa krakowska. Nie jest prawdą, jakoby Kornecki zeznał w śledztwie, że defraudacje ułatwił mu zupełny brak kontroli, a natomiast prawdą jest, że Kornecki zeznań takich nie złożył. Nie jest prawdą, że sprzeniewierzenie na szkodę Państwa przekroczy kwotę 40.000 zł., a natomiast prawdą jest, że wysokość kwoty sprzeniewierzonej nie przekracza 30.000 zł. Nie jest wreszcie prawdą, jakoby afera zataczała coraz szersze kręgi, a natomiast prawdą jest, że ogranicza się ona do osób, już pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Prokurator przy sądzie okręgowym: wz. (Podpis nieczytelny).

Z ruchu socjalistycznego

—o—

CZŁONEK PARTJI PRACY — ARCYBISKUPEM

Na miejsce 81-letniego arcybiskupa Davidsona, ustępującego ze swego stanowiska w październiku r. b., mianowano arcybiskupem Canterbury, dotychczasowego arcybiskupa Jorku Cosmo G. Langa, który jednocześnie otrzyma godność prymasa kościoła anglikańskiego Anglji. Miejsce Langa obejmie dotychczasowy biskup manczesterski Wiljam Temple, który od r. 1919 należy do Partji Pracy.

Kiedy w Polsce możliwy będzie arcybiskup-socjalista?

Przegląd gospodarczy

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA Z EUROPY DO AZJI

Praga, 4 sierpnia. (PAT). Dnia 13 listopada rozpocznie się w Pradze międzynarodowa konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej i towarowej z Europy przez Sybir do Azji. Konferencja zajmie się sprawami handlowo-taryfowemi oraz poszczególnemi linjami. W konferencji wezmą udział przedstawiciele kolei licznych państw europejskich. Przybędą przedstawiciele: Austrji, Belgji, Estonji, Francji, Włoch, Litwy, Łotwy, Niemiec, **Polski**, Rosji oraz licznych kolei chińskich i japońskich.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Zakopane

Związek Polskich towarzystw turystycznych zaproponował Polskiej linji lotniczej „Aerolot", aby w pełnym sezonie letnim i zimowym uruchomiła komunikację lotniczą Warszawa—Kraków—Zakopane. O ile w Zakopanem ze względów terenowych nie możnaby bez dużych kosztów zbudować lotniska, wysunięto projekt, aby końcową stacją obrano lotnisko wojskowe w Nowym Targu, skąd pasażerowie dojeżdżaliby do Zakopanego w ciągu pół godziny samochodami.

Projekt ten został już przedstawiony przez „Aerolot" ministerstwu komunikacji z prośbą o wyrażenie opinji. O ile opinja ta wypadnie przychylnie, omawiana komunikacja ma być niezwłocznie otwarta, o ile lotnisko nowotarskie okaże się odpowiednie i o ile „Aerolot" uzyska pozwolenie na korzystanie z niego.

Z TEATRU

(i) **WIECZOR POEMATÓW TANECZNYCH.** — Taneczną parę Parnellów zna Kraków z niedawnych odwiedzin. Obok zalet technicznych wnoszą oni program urozmaicony, w szczegółach wykonywany pomysłowo. Feliks Parnell w epizodach takich, jak „Łucznik" mógłby dzięki swojej kształtnej budowie pozować do rzeźby lub obrazu, przeznaczonego na Olimpjadę.

Ich przybrana partnerka p. Pietrakiewicz w produkcjach solowych okazuje przywiązanie do bardziej klasycznych tradycyj tańca. Posiada dużą wirtuozję, ale taniec jej zwłaszcza na estradzie choć nęci wzrok elegancją, jest szablonowo słodkawy, pozbawiony żywszej treści.

W tych punktach programu, gdzie występowała łącznie z Parnellami, umiała się zastosowywać jednak do ich bardziej charakterystycznego ujmowania zadań tanecznych.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia o 3 popołudniu w sali szoferów plac Matejki 4. Na porządku dziennym sprawa spółdzielni.

ZABAWĘ LUDOWĄ urządza Ognisko pocztowców w niedzielę 5 bm. w parku ludowym na Panieńskich Skałach z tańcami i niespodziankami. Wstęp 50 groszy. Dostęp od Przegorzał przez Las Wolski i od Woli Justowskiej przy byłej kawiarni Bisanca. Początek o godzinie 2 popołudniu.

II ZGROMADZENIE PARTYJNE W MIELCU. Komitet miejscowy PPS w Mielcu zwołuje na niedzielę 5 bm. do lokalu Związku zawodowego pracowników fizycznych drugie zgromadzenie członków i sympatyków PPS w ważnych sprawach organizacyjnych i politycznych.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Tragedja nocy poślubnej" (z Rudolfem Valentino)
Nowości: „Przesądy i przywidzenia".
Promień: „Na strunach zmysłów".
Sztuka: „Emancypantka" i „Rin-tin-tin".
Uciecha: „24 godzin z życia kobiety".
Warszawa: „Kalifornja".

RADJO

Niedziela 5 sierpnia

Kraków (566 m.). 10.15: Nabożeństwo z Wilna. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanki dla rolników. 17.00: Rocznica wymarszu strzelców z Krakowa. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt: „Juljusz Ligoń, poeta i Stanisław Ligoń, malarz śląski" — wygłosi prof. M. Asanka-Japoll. 19.15: Odczyt: „Wpływ morza Śródziemnego na kulturę narodów południowych" — wygłosi prof. Stefanja Wintuschka. 19.40: Odczyt: „Niszczenie archiwów byłej okupacji austrjackiej w Królestwie Polskiem w czasie wojny światowej" — wygłosi podpułkownik dr. Józef Seruga. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert: Roman Wraga, artysta op. warszawskiej, Anna Kalinowska (śpiew), Olga Wachtlowa (fortepian), Kazimierz Petecki (akompanjament). 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Nabożeństwo z Wilna 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.55: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Odczyty rolnicze. 17.00: Koncert orkiestry. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt prof. L. Kulczyckiego: „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji". 19.45: Odczyt: „O wozach rakietowych i komunikacji międzyplanetarnej". 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—33.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 6 sierpnia

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczy-meteorologiczny. 17.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 17.25: Odczyt: „Istebna, perła śląskiej ziemi" — wygłosi prof. M. Asanka-Japoll. 18.00: Muzyka lekka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Wpływ morza Północnego i Bałtyku w dziejach północnych ludów Europy" — wygłosi prof. Stefanja Wintuschka. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Muzyka gramofonowa. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 17.00: Program dla dzieci. 17.25: Odczyt: „Piąta wycieczka międzynarodowa geografów-botaników po Polsce". 18.00: Muzyka lekka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Lekcja francuskiego. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

KRONIKA

Kraków, 5 sierpnia.

POGRZEB PILOTA-KAP. ŚWIEYKOWSKIEGO. Wczoraj popoł. odbył się z szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej pogrzeb pilota-kap. Świeykowskiego, który zginął tragiczną śmiercią w czasie katastrofy lotniczej na polach bieńczyckich pod Krakowem we czwartek 2 bm. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wojskowości z gen. Wróblewskim i szefem sztabu pułk. Bolesławiczem na czele, oraz reprezentacje wszystkich pułków załogi krakowskiej. Na czele konduktu niesiono szereg wieńców, dalej szła orkiestra wojskowa i oddział honorowy, poczem żołnierz z 2 p. lotniczego niósł na atłasowej poduszce odznaczenia Zmarłego lotnika. Podczas pogrzebu krążyły nad miastem samoloty wojskowe. Z chwilą składania trumny do grobowca z samolotów posypały się kwiaty.

PUŁKOWNIK SZT. GEN. MARJAN BOLESŁAWICZ, szef sztabu okr. korp. Nr. V, wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w urzędowaniu objął major szt. gen. Zygmunt Berling.

REMONT MOSTÓW NA WIŚLE. Na starym moście na Wiśle przeprowadzany jest remont. Naprawiane są górne przęsła drewniane i wstawia się w niektórych miejscach nowe belki przytwierdzane śrubami. Również jezdnię i chodniki boczne naprawiono. Na III moście przeprowadzany jest dokładny remont przęseł żelaznych i badanie wiązadeł. Prócz tego, przęsła są pokostowane.

OBYWATELE POLSCY, A KSIĘGI HIPOTECZNE W WIEDNIU. Sądowe księgi gruntowe czyli hipoteczne w Wiedniu zostały w czasie zaburzeń socjalnych zniszczone skutkiem czego brakło podstaw do ustalenia prawa własności i innych praw na nieruchomościach w mieście Wiedniu. Ponieważ obywatele polscy posiadają w Wiedniu nieruchomości, sprawa ta jest i dla naszych czytelników aktualną. Konsulat austrjacki w Krakowie zawiadamia, że obecnie zakłada się na nowo wspomniane księgi gruntowe i to ukazała się już dalsza część obejmująca 7420 wkładów. Wyższy Sąd Krajowy w Wiedniu zarządził postępowanie sprostowawcze dla tej grupy i jako termin końcowy dla zameldowania w otwartych księgach nie zawartych praw, jakoteż dnia wniesienia reklamacji przeciw przyjętym prawom, wyznaczył dzień 15 bm. Na skutek tego są 3/4 zniszczonej księgi gruntowej znowu założone. Trzecia grupa, będzie ukończona w ciągu lata br. Spis nieruchomości, dla których nowa księga gruntowa dotychczas została założona, znajduje się w Austrjackim Konsulacie w Krakowie, ul. Wolska 4 i użycza się interesantom w godzinach urzędowych (w dnie powszednie od 10—12 przedpołudniem) wglądu. Zgłoszenia oraz sprzeciwy wolne od należytości oraz opłaty stemplowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogot. ratunkowe na ul. Kazimierza Wielkiego L. 80, gdzie w przystępie podniecenia alkoholem powiesił się 38 letni Leopold Królikowski. Sąsiedzi odcięli desperata i wezwali lekarza pogotowia, gdyż Królikowski nie dawał znaków życia. Po dłuższem ratowaniu desperata przywrócił lekarz do przytomności i przewiózł go do szpitala.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 29 lipca do 4 sierpnia br. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 5, odra 2, błonica 5, tyfus brzuszny 3 i czerwonka 4.

NAGŁA ŚMIERĆ. Na ul. Zabłocie zasłabła 52 letnia Mindla Pomeks. Za nim przybył lekarz pogotowia Pomeksowa zmarła. Stwierdzono śmierć wskutek udaru serca. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

FATALNY KONIEC SPRZECZKI Z NARZECZONĄ. Podczas sprzeczki z narzeczoną na ul. Topolowej 36, Bolesław Marchewko (lat 31) poderżnął sobie tętnice u lewej ręki. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego.

DAŁ SIĘ NABRAĆ. Antoni Wilk z Barwałdu zgłosił w krakowskiej policji, że gdy przechodził ulicą Długą, przystąpiło do niego dwóch osobników, którzy oferowali na sprzedaż materję na ubranie, która on kupił za 120 złotych. Później jednak przekonał się, że materja ta warta kilkanaście złotych.

Nowy miejski dom noclegowy w Krakowie

W dniu 1 bm. otwarła gmina miasta Krakowa miejski dom noclegowy przy ul. Nadwiślańskiej 4, w Podgórzu (dawna elektrownia). Zakład urządzony dla 300 osób po połowie dla mężczyzn i kobiet. Zakład jest połączony z zakładem kąpielowym i dezynfekcyjnym, w którym poddać się muszą kąpieli i dezynfekcji ubrania wszyscy nocujący. Zakład otwarty codziennie od godziny 3-ciej popołudniu. Opłata dla dorosłych 30 gr. dla dzieci 10 gr.

—o◦o—

W TRZY GODZINY PO WŁAMANIU UJĘTO SPRAWCÓW. Jak już donosiliśmy dnia 3 bm. między godziną 10 a 11 przedpołudniem popełniono u p. Laszkiewicza, dyr. Towarzystwa Ubezpieczeń, zamieszkałego przy Alei Słowackiego kradzież różnych akcyj i garderoby, łącznej wartości 15.000 zł. Pan Laszkiewicz zawiadomił policję państwową o kradzieży dopiero o godzinie 10 wieczorem. Na skutek przeprowadzonych natychmiast dochodzeń przez organa policji państw. a w szczególności przez komisarza dra Kobielę, zostali sprawcy kradzieży przytrzymani, przyczem wszystkie skradzione przedmioty odebrano. Sprawcami włamania okazali się Mieczysław Kruk, Bolesław Kozio i Józef Fuksik. Sprawców schwytano w ten sposób, że jeden z wywiadowców policyjnych, przechodząc ulicą Lubicz, zauważył podejrzanego osobnika, którego przytrzymał, wylegitymował i zaprowadził na komisarjat. Na komisarjacie znaleziono przy przytrzymanym skradzione rzeczy. — Podnieść należy sprawność policji, która zdołała sprawców znaleźć w niespełna trzy godziny po zawiadomieniu o kradzieży. Gdy bowiem wieczorem koło godziny 23-ciej przeprowadzono śledztwo w mieszkaniu p. Laszkiewicza, równocześnie aresztowano jednego ze sprawców kradzieży i odebrano rzeczy skradzione.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Do magazynów firmy „Ziarno" włamali się jacyś opryszki, skąd skradli artykuły spożywcze wartości 350 złotych. Również do zakładu p. Adolfa Złotniewskiego przy ul. Bernardyńskiej 2 włamano się i skradziono towary bławatne, wartości 350 złotych. — Z mieszkania Israela Gertnera przy ul. Dietlowskiej 85 skradziono garderobę i jeden lichtarz, łącznej wartości około 2000 złotych. W kościele Marjackim p. G. Halke z Pszczyny skradziono torebkę z kwotą 80 złotych i przepustką graniczną.

GALERJA PRZESTĘPCÓW. Aresztowano 29-letniego Reinholda Kalmana za kradzież i sprzeniewierzenie na szkodę inż. Poppera, właściciela sklepu technicznego przy ul. Pawiej 6. — Józef Kołotkiewicz (lat 39), skradł drut telegraficzny na szkodę dyrekcji poczt i telegrafów. Kołotkiewicz skradł ten drut koło mostu kolejowego, na czem został jednak przytrzymany przez policjanta.

ZŁOŚLIWY KOŃ DOROŻKARSKI. Wczoraj na placu przed dworcem kolejowym, przechodzącego koło dorożek p. Jana Dzidę, urzędnika prywatnego, pogryzł koń dorożkarski dotkliwie po ramieniu. Dorożkarz na widok tego podciął konia i chciał uciekać, lecz policjant zatrzymał właściciela złego zwierzęcia. P. Dzidę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

SPORT

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „CRACOVII" odbęda się dziś w niedziele o godzinie 10 przedpołudniem i o godzinie 4 popołudniu na bieżni „Cracovii". Do już podanych zgłoszeń doszły w ostatnim dniu jeszcze KS Mała Dąbrówka 22 z rekordzistami Śląska z Rzepusiem i Zielińskim oraz KS Katowice 06. Nadto zgłosił śląski klub lekko-atletyczny Czajównę i Preissównę, znakomite zawodniczki do skoków, KS Stadjon — Król. Huta Majorczyka i Kołodzieja. Ogółem zgłoszonych zostało z górą 80 zawodniczek i zawodników.

TKS — WISŁA. Dziś w niedzielę odbędą się zawody w piłkę nożną między Wisłą a drużyną Toruńskiego Klubu Sportowego o godzinie 5 popołudniu na boisku Wisły. Przedpołudniem odbędą się na tem samem boisku rozgrywki o mistrzostwo klasy A o godzinie 9: Cracovia Ib — Sparta; o godzinie 11 Korona — Wisła Ib.

TEATRY I KONCERTY

JEDYNY WIECZÓR PIOSENKI, HUMORU I ŚMIECHU W STARYM TEATRZE odbędzie się dziś w niedzielę 5 bm. Wykonawcami będą znakomici artyści warszawscy, a to: niezrównana Hanka Ordonówna, ulubienica naszego miasta, świetny Kazimierz Krukowski, sławny w całej Polsce, jako „kochany Lopek", oraz znana naszym melomanom Wl. Jaśkówna. Wieczór ten, jak świadczy wielki pokup biletów, zgromadzi tłumy publiczności. Bilety dziś w niedzielę 5 bm. są do nabycia w kasie Starego Teatru od godziny 10 do 1'30 w południe i od godziny 5—9 wieczorem.

Z Polski

KRYNICA DLA UBEZPIECZONYCH CZŁONKÓW ZAKŁADU PENSYJNEGO WE LWOWIE. Od miesiąca września br. ubezpieczeni członkowie Zakładu Pensyjnego we Lwowie, mogą otrzymać mieszkanie z wiktem w pensjonacie „Lwigród" w Krynicy za opłatą około 50 procent cen zniżkowanych. Podania wnosić do Zakładu Pensyjnego, przy dołączeniu poświadczeń lekarskich.

WYJAZD LAUREATA WIERZYŃSKIEGO DO AMSTERDAMU. W dniu wczorajszym wieczorowym pociągiem via Berlin, wyjechał do Amsterdamu celem osobistego odbioru przyznanej mu nagrody laureat konkursu artystycznego na Olimpjadzie w dziale literatury, p. Kazimierz Wierzyński. Przed odjazdem otrzymał on depesze gratulacyjne od ministra oświaty Świtalskiego, od dyrektora departamentu sztuki w temże ministerstwie, p. Skotnickiego i od prezydenta miasta Warszawy, inż. Słomińskiego.

ZNOWU ODMOWA CHRZTU DZIECKU SOCJALISTY! Piszą nam z Kameszmicy pod Żywcem: ksiądz Selwa w Milówce znany powszechnie ze swej dzikiej nienawiści do socjalistów, dopuścił się nowego nadużycia swego stanowiska. Mianowicie odmówił chrztu dziecku towarzysza Kubicy, motywując tem, że ojcem chrzestnym miał być tow. Błażej, także jeden z czynnych pepesowców. Postępek ks. Selwy wywołał zrozumiałe oburzenie wśród ludności. Zaznaczyć należy że ks. Selwa stanowiska swego nie zmienił, dziecko zaś ochrzcił ks. proboszcz Patykuła.

Czy długo jeszcze będzie ks. Selwa prowokował w ten sposób ludność robotniczą i chłopów, z których ciężko zapracowanego grosza żyje?

CZĘSTE POŻARY KOŁO WIELICZKI. Kilka dni zaledwie temu, jak donosiliśmy o spłonięciu dwóch domów w Sierczy, koło Wieliczki. Tymczasem posucha robi swoje dalej. Dnia 31 lipca wybuchły dwa pożary: nad ranem w Bogucicach u tow. Michalskiego, wybuchł pożar na strychu, na szczęście nie doszło do większych strat, gdyż miejscowa straż pożarna ogień zlokalizowała, mając wody do gaszenia poddostatkiem. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w Grabówkach, też przy Wieliczce u niejakiej Majtykowej, żony górnika salinarnego, który spłonął dom. Ratunek straży pożarnej z Wieliczki był utrudniony wskutek braku wody. Nie dopuszczono tylko do rozszerzenia się ognia na sąsiednie domy. Dnia 1 bm., w Koźmicach Wielkich, u prowizjonisty salinarnego Franciszka Panczyka, spłonął dom prawie doszczętnie. Dostęp do pożaru był niebezpieczny, gdyż dach domu był pokryty eternitem, który niezmiernie trzaskał od ognia, a w dodatku brak był wody na miejscu w pobliżu. Straty bardzo znaczne.

URZĘDNIK KOLEI W ROLI AWANTURNIKA. Z Suchej piszą nam: Panu Prezesowi Barwiczowi podajemy do wiadomości następujący wypadek: Kasjerem kasy towarowej w Suchej jest st. asesor P. K. P. Michał Szczepkowski, szlachcic, herbu „Jastrzębiec". Pan ten, ufny w protekcję, każdego traktuje „per noga", nic go nie obchodzą godziny urzędowe, treba mieć szczęście, aby zastać go o 9 w kasie. W dodatku pan ten robi awantury. I tak korzystając z urlopu wypoczynkowego (którego „zwykły" kolejarz nie ma szczęścia dostać), wracał pociągiem z Żywca do Suchej Nr 1223 A. dnia 26 lipca. Rozłożył się w przedziale I klasy z dwiema jeszcze osobami, mimo, że miejsc jest na sześć osób. Jadący za biletem dziennikarskim kl. I. p. Adis T. Kasjan, korespondent pism zagranicznych w Gdańsku, nie mógł usiąść, a na grzeczną uwagę, żeby mu zrobił miejsce, Szczepkowski obrzucił go stekiem wyzwisk jak: głuptak, dureń, warjat, osioł, a po opuszczeniu wagonu w Suchej uderzył go w twarz, wywołując awanturę i zbiegowisko na peronie, jak, że dopiero interwencja posterunkowego z posterunku Sucha-Dworzec położyła kres awanturze.

Pytamy się, jakie wyobrażenie może mieć zagranica o stosunkach na kolejach polskich, jeżeli korespondenta prasy zagranicznej bije po twarzy wyższy urzędnik kolejowy? Zaznaczyć również należy, że p. Szczepkowski nie posiadał (wraz z otoczeniem) biletu na kl. I., bo dopiero po awanturze kazał konduktorowi wystawić dopłatę w Suchej na miejscu (trochę zapóźno), a na interwencję pobitego u naczelnika stacji p. Holzera (kumotra p. Szczepkowskiego) tenże odpowiedział, że nie ma... służby.

Zapytujemy p. prezesa Barwicza, co zamierza uczynić, ażeby podróżnych, zwłaszcza cudzoziemców zabezpieczyć przed pobiciem przez p. Szczepkowskiego. Sądzimy, iż p. prezes, znany ze sprawiedliwości i energii, ukróci wojownicze zapędy tego pana i przeniesie go tam, gdzie pieprz rośnie.

PREZES STANISŁAWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ OMAL NIE PADŁ OFIARĄ KATASTROFY. Onegdaj Onufry Fecak z Kopyczyniec w czasie wypasania bydła dla żartu na linji kolejowej między Kopyczyńcami a Chorostkowem wbił hak żelazny w miejscu styku szyn w ten sposób, że połowa tego haka wystawała ponad szyny. W międzyczasie nadjechała motorówka z Chorostkowa, którą jechał prezes stanisławowskiej dyrekcji kolei p. Wiktor i kilku urzędników. Dzięki orjentacji jadących, którzy w ostatniej chwili zauważyli przeszkodę i wstrzymali motorówkę, uniknięto katastrofy. Motorówka jechała z szybkością 60 klm. na godzinę. Przeciw Fecakowi wdrożono dochodzenia karne.

Z zagranicy

JAK URATOWANO LOTNIKA ANGIELSKIEGO. W Londynie otrzymano radjodepeszę od kapitana Courtneya, w której opisuje w krótkich słowach przebieg wypadku opuszczenia się na wodę a następnie przybycie parowca „Minnewatte". Courtney donosi, że wyciągnięto go wprost z wody, a wkrótce potem aparat spłonął. Aparat zapalił się, gdy był na wysokości 1.500 stóp nad powierzchnią oceanu. Poza tą depeszą otrzymano radjówkę parowca „Minnewatte", w której potwierdza wiadomość, że wodnopłatowiec skutkiem zniszczenia przez ogień musiał być porzucony, że jednak zarówno kap. Courtney jak i dwaj jego towarzysze wyszli z groźnego wypadku bez szwanku.

CYKLON. Po fali upałów Ruś Zakarpacka została nawiedzona przez cyklon, który przeszedł nad Użhorodem, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Jedna osoba została zabita, wiele odniosło rany. Straty materjalne są olbrzymie. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane.

Przegląd społeczny

PODWYŻSZENIE RENT DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przyniosło wszystkim osobom ubezpieczonym dotąd na podstawie dawnych ustaw niemieckiej i austrjackiej bardzo poważne podwyższenie świadczeń, których wypłatę uzależniono jednak od istnienia określonych rezerw majątkowych. Z tego względu ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło, by od 1-go stycznia br. tymczasowo wypłacano świadczenia podwyższone o 50 procent przewidywanego wzrostu. Obecnie na terenie działania Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie obliczenia zostały ukończone, wobec czego ministerstwo pracy wydało zarządzenie wypłaty pełnych świadczeń od 1 sierpnia br. Dzięki temu renty inwalidzkie i starcze prawie się podwoiły, a renty wdowie zostały prawie dwa i pół krotnie zwiększone. Poza tem rentobiorcy otrzymują odpowiednie wyrównanie wstecz za czas od 1 stycznia do 1 sierpnia br.

W oczekiwaniu szczęśliwego zakończenia lotu

Lotnicy lecą wprost do Nowego Jorku

Paryż, 4 sierpnia (telegram wł. „Naprzodu"). Donoszą z wysp azorskich: Obserwatorzy pełniący służbę na wyspach azorskich i utrzymujący stałą komunikację radjową z Paryżem, w ciągu dnia dzisiejszego nadesłali jedynie bardzo szczupłe informacje. Kierownictwo aeronautyki francuskiej tłumaczy to tem, **że nad Azorami rosi drobny deszcz**, zmniejszający pole widzenia i tłumiący huk motoru. Być wreszcie może, że lotnicy przelatując nad Azorami wzbili się tak wysoko, że nie mogli być dostrzeżeni. Nie jest wreszcie wykluczone, że z powodu warunków atmosferycznych lotnicy nasi postanowili **skrócić trasę lotu** i nie zbaczając ku wyspom Azorskim,

LECĄ WPROST DO NOWEGO JORKU

Radjogramy z okrętów na Atlantyku z godziny 1.45 doniosły, **że wieje pomyślny wiatr wschodni.**

Biuro meteorologiczne stwierdza i **zapowiada sprzyjającą pogodę pomiędzy Azorami a Nowym Jorkiem.** Przypuszczalnie lotnicy polscy przy sprzyjających warunkach atmosferycznych **powinni wylądować w N. Jorku dziś, w sobotę wieczorem o godzinie 10-tej, wedle czasu paryskiego.**

1000 KILOMETRÓW ZA AZORAMI!

Paryż, 4 sierpnia (telegram wł. „Naprzodu"). Agencja Reutera donosi na podstawie otrzymanej wiadomości z pewnego amerykańskiego statku, że o godz. 2.30 w nocy znajdował się polski samolot w odległości **około 800 do 1000 klm. na zachód od Azorów.** Lotnicy nasi przelecieli zatem szczęśliwie około 4.000 kilometrów.

Według wiadomości z okrętu, pogoda między Azorami a Ameryką jest **korzystna**, przy lekkim wietrze wschodnim.

OKRĘT RATUNKOWY W POGOTOWIU

Na wszelki wypadek z polecenia admiralicji francuskiej w okolicy wysp Azorskich stoi na kotwicy pod parą każdej chwili gotowa do drogi kanonierka francuska „Villedys", która w razie gdyby zaszła potrzeba, pośpieszy lotnikom z pomocą.

NA WYBRZEŻACH AMERYKI MGŁA

Paryż, 4 sierpnia (telegram własny „Naprzodu"). Donoszą z Nowego Jorku: W ciągu dzisiejszego przedpołudnia pogoda u wybrzeża Ameryki **uległa znacznemu pogorszeniu.** Nad Nową Funlandją i Nową Szkocją **niebo jest silnie zachmurzone.** Około południa zerwał się **wiatr zachodni**, wiejący od wybrzeży amerykańskich ku oceanowi, a więc **niekorzystny dla lotników.** Mimo wiatru, nowojorskie biuro meteorologiczne **nie spodziewa się w najbliższych 24 godzinach burzy.**

Z DWÓCH OKRĘTÓW WIDZIANO SAMOLOT

Z Londynu donoszą: Angielska admiralicja otrzymała w ciągu dnia dzisiejszego dwa meldunki radjowe, a mianowicie: od okrętu „Forthunter" i „Atec", które o godzinie 2.40 i 3 nad ranem **widziały samolot polski** szybujący w kierunku północno-zachodnim **na bardzo znacznej wysokości z normalną szybkością.** Okręty znajdowały się pod 44 stopniem północnej szerokości i 24 stopniem zachodniej długości.

OPINJA KONSTRUKTORA AMIOT

Paryż, 4 sierpnia (telegram własny „Naprzodu"). Konstruktor samolotu, na którym lotnicy nasi odbywają lot transatlantycki, **Amiot**, zapytany o przyczynę, dla której samolot ominął Azory, oświadczył, że jego zdaniem nie jest wykluczone, że lotnicy postanowili skierować się wprost do Nowego Jorku. **Konstrukcja aparatu i zapas benzyny dają**, zdaniem Amiota, **gwarancję powodzenia lotu.**

Paryż, 4 sierpnia (PAT). Publiczność paryska śledzi z wielkiem przejęciem i z wyraźną sympatją przebieg lotu. Dyrekcja lotnicka rozesłała drogą radjową okólnik do wszystkich stacyj znajdujących się na morzu, prosząc je **aby w razie spotkania z lotnikami polskimi sygnalizowały dokładnie miejsce w którem się znajdują, przy pomocy ekranów z białego płótna oraz znaków świetlnych.**

FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ

Paryż, 4 sierpnia (telegram wł. „Naprzodu"). Na podstawie iskrowych doniesień z dwóch okrętów, **zachodzi obawa, że lotnicy polscy stracili kierunek i znajdują się w drodze do Europy.** Być może że stało się to z powodu **zmylenia drogi.**

KIEDY DOLECĄ?

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą, że w pierwszej połowie lotu samolot polski miał wiatr przychylny o sile 40 km. na godzinę w kierunku lotu, w drugiej zaś połowie lotu miał wiatr przeciwny o sile 25 km. na godzinę, co jednak nie sprawiało mu większych trudności.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). Prasa paryska optymistycznie wyraża się o widokach polskiego lotu transatlantyckiego. O ile będzie on miał przebieg normalny, to znaczy, jeżeli „Marszałek Piłsudski" będzie leciał z szybkością 150 km. na godzinę, w takim razie przeleci nad Nową Szkocją około godz. 7 wieczorem, a w Nowym Jorku będzie około godz. 1 w nocy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Parlament chorwacki przeciw skupsztynie

PREMJER KOROSZEC OSKARŻONY O NARUSZENIE KONSTYTUCJI

Wiedeń, 4 sierpnia (PAT). — Według doniesień dzienników z Białogrodu na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny zostało wniesione oskarżenie przeciwko premjerowi dr. Koroszecowi, który jako minister spraw wewnętrznych naruszyć miał konstytucję, zakazując wszelkich manifestacyj, — protestujących przeciwko ratyfikacji konwencji z Włochami w Nettuno. Premjer Koroszec oświadczył, że działał według konstytucyjnych ustaw. Skupsztyna **odrzuciła oskarżenie** 161 głosami przeciwko pięciu.

Wiedeń, 4 sierpnia (PAT). — Według doniesień dzienników z Zagrzebia koalicja chłopsko-demokratyczna ukończyła wczorajsze obrady, wybierając komisję, składającą się z obu prezydentów koalicji i kilku członków, którzy będą się schodzili co tygodnia, wyznaczając dyrektywy do dalszej pracy. Dalej wybrano komisję, składającą się z 50 członków, która zorganizuje się w pięć podkomisyj.

TELEGRAMY

O POPRAWĘ BYTU PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH

Warszawa, 4 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, akcja poprawy bytu pracowników pocztowych ma iść w tym kierunku, że ma zostać uregulowana **sprawa dodatków nadzwyczajnych**, a mianowicie t. zw. manco kasowe, wynagrodzenie za pracę w niedziele i święta, za godziny nadliczbowe, za kierownictwo i za służbę techniczną.

O LOS POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA ŁOTWIE

Warszawa, 4 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Główny Urząd Emigracyjny na skutek licznych skarg i zażaleń od polskich robotników rolnych, zatrudnionych na Łotwie, wysłał na Łotwę urzędnika, **celem zbadania na miejscu warunków pracy emigrantów polskich.**

ZAPOWIEDŹ ROZRUCHÓW KOMUNISTYCZNYCH W SAKSONJI

Berlin, 4 sierpnia (PAT). Prasa donosi z Saksonji, na podstawie głosów tamtejszych dzienników komunistycznych o wzbudzających niepokój przygotowaniach saskiej partji komunistycznej do wywołania rozruchów komunistycznych albo urządzania napadów na gmachy rządowe, w myśl dyrektyw, udziel[illegible]stom całego świata przez Bucharina. Dążenia te do wywołania rozruchów mają być w pierwszej linji skierowane przeciwko organizacjom socjalno - demokratycznym.

WYBUCH W PORCIE WŁOSKIM

Wiedeń, 4 sierpnia (PAT). — Według doniesień ze Spezii, w okolicy tego miasta nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Przypuszczają, że wiele osób straciło życie. Szczegółów na razie brak. — Wszystkie połączenia telefoniczne ze Spezią, Livornem i okolicą są przerwane. W późnych godzinach nocnych rozeszły się w Rzymie pogłoski, że w porcie w Spezii nastąpiła wielka eksplozja znajdujących się w okolicy miasta olbrzymich rezerwuarów nafty. Pożar miał objąć również stację lotniczą w Spezii. Eksplozja wywołała wśród ludności olbrzymią panikę.

PROCES MORDERCY OBREGONA

Wiedeń, 4 sierpnia (PAT). United Press donosi z Meksyku, że **wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko mordercy gen. Obregona, Toralowi.** Prokurator zaznaczył na początku procesu, że zaproponuje **karę śmierci** dla Torala i dla oskarżonej 29-letniej zakonnicy Trejo. (Cała polska prasa klerykalna podawała jednobrzmiący artykuł o morderstwie Obregona, twierdząc, że mordercę namówił niejaki Trejo, należący do najściślejszego grona Moronesa, meksykańskiego ministra pracy". Teraz ów rzekomy adherent Moronesa okazał się... zakonnicą. Red. „Nap.").

Tarnów, dnia 7 sierpnia 1928

OGŁOSZENIE.

Na podstawie przepisów art. 62 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272 oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 273 rozpisuję niniejszem

WYBORY

Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie

Wybory odbędą się w piątek dnia 26 i w sobotę dnia 27 października 1928 r. w czasie od godziny 8 do godz. 20.

Wybranych będzie 45 delegatów do Rady Kasy i tyluż zastępców a to: z grona ubezpieczonych 30 delegatów i tyluż zastępców, z grona pracodawców: 15 delegatów i tyluż zastępców.

Prawo głosowania przysługuje tym, którzy w dniu 7 sierpnia 1928 r. byli ubezpieczeni względnie ubezpieczali kogoś w Powiatowej Kasie Chorych w Tarnowie i w dniu rozpisania wyborów ukończyli 20 lat życia. Każdy z ubezpieczonych posiada przy wyborach jeden głos, każdy zaś pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną — zgodnie z przepisem § 87 statutu Kasy — od przeciętnej liczby zatrudnionych u niego obowiązkowo ubezpieczonych w czasie od 7 maja do 7 sierpnia 1928 r., conajmniej zaś 1 głos, najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców wyłożone będą do przeglądu od 17 do 26 sierpnia 1928 r. łącznie dla pracodawców i ubezpieczonych w następujących lokalach:

1) **w lokalu Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie,**
2) **w budynku magistratu miasta Tuchowa,**
3) **w budynku magistratu miasta Dąbrowy,**
4) **w budynku magistratu miasta Szczucina,**
5) **w budynku magistratu miasta Żabna.**

W czasokresie od 17 do 26 sierpnia 1928 r. włącznie służy każdemu wyborcy prawo wglądu w spisy wyborców swojej grupy i prawo reklamacji. Reklamacje należy wnosić na piśmie, odpowiednio uzasadnione i zawierające wniosek o wpisanie lub wykreślenie ze spisów wyborców samego reklamanta lub innej osoby. Reklamacje mogą odnosić się jedynie do stwierdzenia, czy reklamowani ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w dniu ogłoszenia wyborów znaleść się w spisach wyborców. O żądaniu wykreślenia ze spisu wyborców zawiadomi Komisarz Kasy zainteresowaną osobę w ciągu dni trzech, przyczem zaznacza się, iż obronę przeciwko wykreśleniu należy wnieść na ręce Komisarza Kasy w ciągu dni trzech od daty otrzymania zawiadomienia. Na wniesione reklamacje prześle Komisarz Kasy umotywowaną decyzję w ciągu dni 10-ciu od daty wniesienia reklamacji. Przeciwko tej decyzji przysługuje zainteresowanym w ciągu 5-ciu dni od daty otrzymania decyzji prawo skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie za pośrednictwem Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, jednakże wyłącznie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Decyzja Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń będzie ostateczna.

Równocześnie wzywam do zgłaszania na ręce Komisarza rządowego Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie list kandydatów, a to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 października 1928 r. włącznie.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów z danej grupy. Kandydatów należy umieszczać na liście pod bieżącymi numerami, wskazującymi kolejność ich kandydowania, przyczem podać należy ich nazwiska i imiona, zawód, miejsce zamieszkania oraz przy składaniu list kandydatów z grupy ubezpieczonych nazwisko i adres pracodawcy, u którego kandydat pracuje. Nie dotyczy to zastrzeżenie niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winny być własnoręcznie podpisane przynajmniej przez 30-tu umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5-ciu umieszczonych w spisie wyborców pracodawców. Podpisy winny być czytelne. Do każdej listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą oraz — o ile chodzi o kandydatów, reprezentujących osoby prawne — także udzieloną im do tego delegację. Kandydaci nie mogą być na liście podpisani.

Kandydaci i wyborcy, podpisujący listy, mogą być umieszczeni tylko na jednej liście. Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Komisarzowi potrzebnych wyjaśnień. Pełnomocnikiem może być każda osoba, zdolna do działań prawnych. Komisarz Kasy zaopatrzy złożone listy numerami porządkowymi wedle kolejności ich składania.

Przeciwko decyzjom Komisarza Kasy, dotyczącym list kandydatów, mogą zainteresowani w terminie trzydniowym wnieść skargę za pośrednictwem Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Jeżeli w oznaczonym terminie zostanie zgłoszona jedna tylko ważna lista kandydatów z grupy pracodawców czy też z grupy ubezpieczonych, jak również w razie zgłoszenia kilku list z ogólną liczbą kandydatów, nie większą od liczby delegatów, których się ma wybrać, głosowanie w danej grupie się nie odbędzie a zgłoszonych kandydatów ogłosi Główna Komisja Wyborcza jako wybranych.

Głosowanie odbędzie się w dniach 26 i 27 października 1928 r., oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców i trwać będzie we wszystkich lokalach wyborczych od godziny 8 rano bez przerwy do godziny 20-tej.

Głosowanie w grupie pracodawców odbędzie się we wszystkich poniższych lokalach w dniu 26 października 1928 r.

I. Dla pracodawców z **miasta Tarnowa** i miejscowości okręgu **Sądu Powiatowego w Tarnowie, wykazanych** w spisach **wyborczych pod literami A do Ł włącznie, w budynku Policji Państwowej w Tarnowie przy ulicy Wałowej.**

II. Dla pracodawców z miasta Tarnowa i miejscowości Okr. Sądu Powiatowego w Tarnowie, wykazanych w spisach wyborców pod literami M do Ż włącznie, w lokalu Stowarzyszenia Rękodzielników Chrześć. „Gwiazda Tarnowska“ w Tarnowie, ul. Kopernika.

III. Dla pracodawców z okręgu sądu powiatowego w Tuchowie **w gmachu magistratu miasta Tuchowa.**

IV. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego:

Miasto Dąbrowa, gminy Breń, Bruk, Ćwików, Dąbrówki-breńskie, Gruszów mały, Gruszów wielki, Luszowice, Nieczajna, Oleśnica, Olesno, Podkościele, Radgoszcz, Radwan, Ruda-zazamcze, Smyków mały, Smyków wielki, Swarzowa, Świebodzin, Szarwark, Wielopole — **w gmachu magistratu miasta Dąbrowy.**

V. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego:

Miasto Szczucin i gminy Bolesław, Dąbrowica, Delastowice, Grądy, Kanna, Łęka-szczucińska, Lubasz, Maniów, Mędrzechów, Odmęt, Orczki, Pawłów, Samocice, Słupiec, Skrzynka, Suchygrunt, Wola-szczucińska, Wólka grądzka, Zabrnie **w gmachu mag. m. Szczucina.**

VI. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego:

Miasto Żabno i gminy Adamierz, Borusowa, Diament, Glów, Górzyce, Gręboszów, Jadowniki, Karsy, Konary, Laskówka choraska, Lubiczko, Nieciecza, Niedomice, Niwki, Okońca, Odporyszów, Otfinów, Siedliszowice, Szpakowa, Targowiska, Ujście jezuickie, Wietrzychowice, Zalipie, Żelichów **w gmachu mag. m. Żabna.**

Głosowanie w grupie ubezpieczonych odbędzie się w dniu 26 października 1928 r. w wymienionych poniżej lokalach — z wyjątkiem ubezpieczonych przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Tarnowie — których ubezpieczeni będą głosowali w dniu 27 października 1928 r.

VII. Dla ubezpieczonych z miasta Tarnowa i gmin powiatu tarnowskiego: Bobrowniki małe, Bobrowniki wielkie, Brzeziny, Chyszów, Dąbrówka infułacka, Gosławice, Gumniska, Janowice, Jastrząbka, — nowa, Klikowa, Koszyce małe, Koszyce wielkie, Lisia Góra, Lubinka, Łękawica, Łowczówek, Łukowa, Mikołajowice, Nowodworze, Ostrów, Partyń, Pawęzów, Pleśna, Poręba, Pogwizdów, Radlna, Rzędzin, Rzuchowa, Skrzyszów, Świebodzin, Świerczków, Szczepanowice, Szynwałd, Śmigno, Tarnowiec, Wałki, Wierzchosławice, Wola-rzędzińska, Wróblowice, Zbylitowska Góra,

A) dla wykazanych w spisach wyborczych pod literami A do F włącznie **w budynku Towarzystwa „Sokół I“ w Tarnowie, ulica Pocztowa,**

B) dla wykazanych w spisach wyborczych pod literami G do K w biurach magistratu za katedrą,

C) dla wykazanych w spisach wyborców pod literami L do P w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich „Ojczyzna“ w Tarnowie, ul. N. Panny Marji,

D) dla wykazanych w spisach wyborców pod literami R do S w budynku Rady Powiatowej w Tarnowie, ulica Piłsudskiego,

E) dla wykazanych w spisach wyborców pod literami T do Ż oraz ubezpieczonych następujących przedsiębiorstw: Fabryka Cegieł i dachówek Konstancja, Młyn „Roman“, Cegielnia „Rudy“, Cegielnia mieszczańska, Cegielnia „Tarnowianka“, Rafinerja spirytusu Schwanenfelda, Browar ks. Sanguszki, Magazyn zasobów, Sekcja Utrzymania Kolei — w ochronce przy kościele OO. Misjonarzy, w Tarnowie ul. Krakowska.

VIII. dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego, wymienionych pod IV, **w gmachu magistratu miasta Dąbrowy.**

IX. Dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego, wymienionych pod V, **w gmachu magistratu miasta Szczucina.**

X. Dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego, wymienionych pod VI, w gmachu magistratu miasta Żabna.

XI. Dla ubezpieczonych z miasta Tuchowa i gmin:

Bistuszowa, Burzyn, Dąbrówka tuchowska, Garbek, Gromnik, Jodłówka tuchowska, Jonkty, Karwodrza, Kielanowice, Kowalowa, Piotrkowice, Ryglice, Siedliska, Szydłowa, Trzemesna, Uniszowa, Zabłędza w gmachu magistratu miasta Tuchowa.

XII. Ubezpieczeni przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych i firmy, wykonujące prace na terenie tejże fabryki, głosują w dniu 27 października 1928 r. w lokalach położonych na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Dąbrówce Infułackiej w szczególności:

a) w lokalu I-szym ubezpieczeni, wykazani w spisach wyborczych pod literami A do J,

b) w lokalu II-gim ubezpieczeni, wykazani w spisach wyborczych pod literami K do P,

c) w lokalu III-cim ubezpieczeni, wykazani w spisach wyborczych pod literami R do Ż.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy stanowiący osoby prawne, oraz pracodawcy, ubezpieczający więcej niż 30-tu pracowników, mogą głosować przez pełnomocników.

Bierne prawo wyborcze przysługuje ubezpieczonym i pracodawcom, którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze i zostali umieszczeni na jednej z uznanych za ważne list kandydatów,

b) są obywatelami Rzeczypospolitej polskiej,

c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych z mocy wyroku sądowego,

d) nie zostali ograniczeni w rozporządzaniu swym majątkiem z mocy postanowienia sądowego. Przez ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony.

Wyborami kierują w każdym lokalu wyborczym komisje wyborcze, które w grupie ubezpieczonych składają się z 2-ch ubezpieczonych i jednego pracodawcy, w grupie pracodawców z 2-ch pracodawców i 1-go ubezpieczonego. Przewodniczącym komisji ubezpieczonych będzie ubezpieczony, komisji pracodawców, pracodawca. W czynnościach każdej komisji wyborczej mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list kandydatów. Mężem zaufania listy może być każda osoba zdolna do działań prawnych.

Członków komisyj wyborczych mianuje i przewodniczącego każdej z nich wyznacza Komisarz rządowy.

Wyborcy winni przynieść ze sobą dowody, stwierdzające ich tożsamość i są obowiązani okazać je na żądanie przewodniczącego komisji.

Głosujący otrzymują od komisji kopertę, zaopatrzoną w firmę Kasy, do której wkładają kartę wyborczą i wręczają przewodniczącemu komisji wyborczej. Pracodawca posiadający więcej niż jeden głos, otrzymuje tyle kopert, ile mu przysługuje głosów.

Karty wyborcze winny być barwy białej oraz zawierać numer jednej z list kandydatów, uznanej za ważną.

Wszystkie inne karty są nieważne. Karty wyborcze dane w kopertach nie zaopatrzonych firmą Kasy są również nieważne, w każdej kopercie może znajdować się tylko jedna karta wyborcza. Gdyby jednak w jednej kopercie znaleziono więcej kart, będą uznane za jeden głos, o ile wszystkie opiewają na tensam numer, w przeciwnym razie wszystkie są nieważne.

Po godzinie 20-tej będą dopuszczeni do oddania głosów tylko ci wyborcy, którzy w tej chwili znajdowali się w lokalu wyborczym.

Po ukończeniu wyborów komisje wyborcze ustalą wyniki głosowania i odeślą karty głosowania wraz z listami wyborców i protokołem, podpisanym przez wszystkich członków, do głównej komisji wyborczej.

Główna komisja wyborcza dla ubezpieczonych składa się z 3-ch ubezpieczonych i 2-ch pracodawców, główna komisja wyborcza dla pracodawców, z 3-ch pracodawców i 2-ch ubezpieczonych. Główne komisje wyborcze ustalają ostateczny wynik wyborów, poczem Komisarz poda wynik ten bezzwłocznie do wiadomości publicznej.

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów służy wyborcom prawo wniesienia na ręce Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protestu przeciwko ważności wyborów. Protest ten winien być własnoręcznie podpisany przynajmniej przez 30 wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty, w proteście wymienione.

Komisarz rządowy Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie

Dr. Karol Kropatsch w. r.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W JAŚLE

rozpisuje niniejszem

WYBORY

delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Jaśle, które się odbędą dnia 28 października 1928 r. (w niedzielę) od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz. (20-ej) bez przerwy, w okręgach:

I. Jasło w lokalach Pow. Kasy Chorych
II. Niegłowice w lokalach kasyna urzędniczego
III. Harklowa w urzędzie gminnym
IV. Tarnowiec — dla pracodawców w domu p. Dąbrowskiego
dla ubezpieczonych w domu Nr. 18 (P. P. P.)
V. Żmigrod w lokalach urzędu gminnego

Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą w biurze Pow. Kasy Chorych w Jaśle w czasie od 20 sierpnia do 29 sierpnia 1928 r. od godz. 5 do 7 po poł. (od 17 do 19-ej) do przeglądu.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów, które muszą być oddane Zarządowi Kasy najpóźniej do dnia 6 października 1928 r. do godz. 12 w poł.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.